

**Piosenki i scenariusze  
z sierpnia 2019 roku**

**Patryk Daniel**

**Garkowski**

***Piosenki i scenariusze z sierpnia 2019 roku***

Patryk Daniel Garkowski

ISBN: 978-83-65953-43-8

22 sierpnia 2019 r.

Wydanie I

## **Tory białutkie i odporniutki**

Lalala, tory czarne, tory ciemne.

Teraz w rączce miękkiej mam piękny pędzel.

Piękny pędzelek dobrze malujący.

Dobrze obrobiony i pomagający.

Tory, tory są czarne i ciemne.

I nie współpracują z parzącym słońcem.

Gdy sobie jechałem szybkim szynobusem,

Ten szynobus stanął i musiałem uciec.

Tory się wygięły, bardzo uszkodziły.

A ja byłem bardzo, bardzo nieszczęśliwy.

Cel mojej podróży nie był osiągnięty.

Biedne, biedne tory w pałąk się wygięły.

Tory, tory są czarne i ciemne.

Dzisiaj super wniosek napisany będzie.

Potem, potem restrukturyzacja.

Bardzo nowoczesna i bardzo kochana.

## **The White Tracks**

Tracks, tracks here are dark.  
Tracks, tracks - brown or black.  
I am staying here.  
I am a artist.

Tracks, tracks - dark, dark, dark  
Are crushed by the Sun.  
Hot, hot, very hot.  
Patrick sees and it knows.

White tracks are so fine.  
White tracks very fun.  
When you build pretty tracks,  
Use elastic materials.

In the future will be hot.  
But the rivers won't boil, boil.  
We will build lovely tracks.  
We will use good materials.

Today, today is very hot.  
The Sun, the Sun is very old.

## **Troskliwy remont torów**

Kamera pokazuje nam jakiś nieczynny, obskórny i całkowicie zaniedbany dworzec kolejowy - wcale niespełniający swoich funkcji. Widz widzi teraz przez kilka sekund zarówno budynek samego dworca, jak i okalające, pobliskie tereny: torowiska, chodniki i płataninę krzewów, a także traw. Rzuca się w oczy wszechobecny bezład, dezorganizacja i splugawienie. A zademonstrowanie tego wszystkiego ma za cel nie tylko zaznajomienie widza ze scenerią filmową, ale również podkreślenie brzydoty całej tej przestrzeni i zaakcentowanie faktu, że wygląd otoczenia może być zgodny z charakterem człowieka, współgrać z nim. W filmie gra bowiem zachowujący się jak łobuz, agresywny, wulgarny Chłopiec, ubrany nieelegancko i prosto, przebywa on na terenie dworca i czeka na coś lub kogoś. Idealnie wpasowuje się on w krajobraz zarówno swoim wyglądem, jak i zachowaniem. Na razie jednak młody mężczyzna okazuje spokój i obojętność w swojej postawie. Nie zdaje sobie sprawy, co wkrótce go czeka. Kamera przenosi widok na tego Chłopca, którego zagra aktor będący w wieku około 15-17 lat. Chłopaczek wpatruje się gdzieś w horyzont, w bliżej nieznanym kierunku, a kamera to uchwyci, z bliska pokazuje jego buziulkę. Teraz, nagle podchodzi tu, blisko dorosły i bogaty pan, którego zagra Patryk Daniel Garkowski. Kamera pokazuje tę olśniewającą, elegancką postać, noszone przez bogacza ubranie sygnalizuje jego wysoką pozycję społeczną.

**Mężczyzna:** *Dzień dobry, mój mały chłopczyku* - mówi łagodnie i miło do dziecka.

**Chłopiec:** *No hej. Elo* - odpowiada wulgarnie chłopiec i dalej siedzi na murku.

**Mężczyzna:** *Ojej. Ale wstań, mój drogi, jak do mnie mówisz. Proszę* - Chłopiec wstaje niechętnie, powoli. Chłopiec pokazuje miną i ruchami irytację, ma już dość rozmowy.

**Mężczyzna:** *Och, jaki miły i kulturalny džentelmen! A byłbyś teraz tak uprzejmy, chłopaczku, i powiesz mi, na kogo lub na co czekasz, ponieważ troszkę mnie to ciekawi.*

**Chłopiec:** *Więc strasznie jesteś ciekawski. A zbytnia ciekawość może się dla ciebie źle skończyć. Czekam na pociąg, pociąg będzie już niedługo.*

**Mężczyzna:** *O, czekasz na pojazd pociąg. A czy sam nim pojedziesz, bez rodzica ani opiekuna?*

**Chłopiec:** *No jasne, że tak, człowieku. Ja już mam piętnaście lat i podróżuję sam.*

**Mężczyzna:** *O! To wspaniale, to fenomenalnie, że mimo twojego młodego wieku, mimo że jesteś jeszcze takim malucieńkim pisklakiem, to już podróżujesz sam, samodzielnie bez żadnej, żadniutkiej opieki osoby dorosłej. A samodzielność, w różnych sferach, jest naprawdę godna podziwu, zapewniam* - po tych słowach Chłopiec pokazuje irytację, patrzy wymownie w niebo, ale jednak nie siada na murku i jest gotowy dalej kontynuować konwersację.

**Mężczyzna:** *O, mały podróżniku, czy jesteś gotowy aż do tak długiej i wyczerpującej podróży? Czy masz pieniądze na bilet, czy masz ze sobą piciulku, wodę w buteleczce albo soczek?*

Teraz Chłopiec przyjmuje odmienną zupełnie pozę od swojej wcześniejszej. Karykaturalnie i przesadnie pokazuje on smutek po sobie, domaga się współczucia swoimi ruchami rąk i równocześnie oznajmia:

## **Piosenki i scenariusze z sierpnia 2019 roku**

Patryk Daniel Garkowski

**Chłopiec:** *Oj, wiesz, słuchaj, jestem najedzony i opity, ale nie mam nic na bilet. A czeka mnie taka długa, monumentalna podróż. Wszystko wydałem. Musiałem sobie kupić piwo, chipsy i papierosy. Dałbyś mi ze [podać rozsądną kwotę]?*

**Mężczyzna:** *Oczywiście, że dam ci tyle pieniędzy, ile pragniesz. Moim życzeniem jest, abyś sobie spokojnie pojechał pociągiem i osiągnął upragniony cel podróży. Ale stanowczo proszę cię - tu wylicza na paluszkach. - Nie pij już nigdy, przenigdy piwa. Przenigdy nie pal papierosków. I zmień swoje zachowania żywieniowe, już nigdy nie jedz chipsików.*

Mężczyzna daje pieniążka Chłopcu. Chłopiec wkłada upragnioną zdobycz do kieszeni i przez ułamek sekundy, przez króciutki moment uśmiecha się, ale zaraz potem ma obojętną minę.

Następnie Chłopiec siada na murku.

**Mężczyzna:** *Nasza owocna rozmowa zbliża się ku końcowi, jak widzę. Wnoszę to po twoim zachowaniu - już się urychtowałeś do wygodnego siedzonka. Niestety muszę ci wyznać otwarcie, moje dziecko, dzisiaj żadne pociągi nie jeżdżą, bo jest remont torów. Ja to wiem, bo jestem doskonale poinformowany. Mam wiedzę prawie ze wszystkiego i umiem wiele.*

**Chłopiec:** *Jesteś na sto procent pewien, że pociągi nie kursują?*

**Mężczyzna:** *Tak, tak* - Mężczyzna uśmiecha się tak, jak dorosły opiekun do niewykształconego dziecka, zadającego głupiutkie pytania.

**Chłopiec:** *Więc w takim razie idę stąd.*

**Mężczyzna:** *Niewymownie mi przykro. Okazuje się, że niepotrzebnie czekałeś na pociąg.*

Chłopiec wstaje, oddala się dość szybko, a kamera pokazuje, jak stopniowo znika z zasięgu wzroku Mężczyzny.

## ***Are you waiting? (English learning)***

Kamera pokazuje zaniedbany teren dworca kolejowego. Zaś na pociąg czeka sobie Dziewczyna, którą zagra młoda, utalentowana aktorka w wieku od 16 do 19 lat. Jest ona zwyczajnie ubrana, patrzy przed siebie. Nagle podchodzi do niej elegancki mężczyzna, którego zagra Patryk Daniel Garkowski, a to wszystko nie umyka uwadze obsługiwanej kamery. Dziewczyna jest przez cały czas przyjaźnie nastawiona do ciekawego przybysza.

**Mężczyzna:** *Hello!* - mówi łagodnie i uśmiecha się do swojej rozmówczyni.

**Dziewczyna:** *Good morning!* - odwzajemnia uśmiech Dziewczyna, patrząc mu w oczy.

**Mężczyzna:** *What are you doing here, my dear?*

**Dziewczyna:** *I am waiting now, my dear.*

**Mężczyzna:** *Good, I am glad. So we can talk. Let's talk, okay?*

**Dziewczyna:** *Okay. We can talk. I agree.*

**Mężczyzna:** *Why are you waiting? Please, tell me quickly.*

**Dziewczyna:** *I am going to ride. A train will be here soon. And you? What are you doing now?*

**Mężczyzna:** *I am standing now. And I am talking with you. I am so happy. It's nice to meet you! Unfortunately - we are in a very, very ugly place, don't you think?*

Mężczyzna wskazuje prawą dłoń odrażający, ohydny budynek, a kamera za chwilę pokazuje sam dworzec - a jest to okropny i brzydki budynek wymagający remontu.

**Dziewczyna:** *Yes, you're right. There is nasty and ugly here.*

Teraz Dziewczyna wkłada ręce do kieszeni, szuka tam pieniędzy, jednak ich nie ma. Lekkie przerażenie wstępuje na jej twarz. Ogarnia ją niepokój.

**Dziewczyna:** *I must tell you something. You see, I have forgotten my money, I suppose. Please help me, my friend.*

**Mężczyzna:** *Of course* - po czym ofiarodawca wyjmując z kieszonki odpowiedni banknot.

**Mężczyzna:** *Take it. Enjoy.*

**Dziewczyna:** *Thank you very much. Now I don't have to cry.*

**Mężczyzna:** *Give me your number, please. I will ring tomorrow, if you don't mind.*

**Dziewczyna:** *My number is XXXXXXXXX* - cały czas delikatnie się uśmiecha.

**Mężczyzna:** *Okay, thank you. I have to go now. I am terrible sorry. Bye.*

**Dziewczyna:** *Bye. Ring to me tomorrow, remember!*

## **Dworzec nieczynny i bardzo ohydny**

Dworzec, dworzec kolejowy,  
Bardzo brzydki i okropny.  
Cegły przejście zastawiły,  
Bo ten dworzec jest nieczynny.

Kiedy deszczyk kapie z góry,  
Dworzec nie ochroni ludzi.  
W środku nie da się przeczekać,  
A ja na to dziś narzekam.

Patryk często podróżuje,  
Lecz komfortu oczekuje.  
Nikt nie lubi w deszczu stać.  
Deszczyk lubi mocno lać.

Dworzec, dworzec kolejowy,  
Bardzo brzydki i okropny.  
Ludzie cegły tu włożyli.  
Równiuteńko je wsadzili.

Lecz ktoś tutaj rozpowiada.  
Ktoś pociągi zapowiada.  
Może z wieży głos się wznosi,  
Kiedy ciuchciuch jest gotowy?

Dworzec, dworzec kolejowy  
Wkrótce będzie odnowiony.  
Patryk wniosek w rączce ma.  
Do urzędu dziś go da.



## **Błędy techniczne, niesympatyczne**

Kiedy miałem super lajw,  
To spędzałem miło czas.  
Bo w przyjaznej atmosferze,  
Chętnie uzewnętrzniam siebie.

Wszystko grało, trala,la,  
Kiedy trwał przepiękny lajw.  
Żaden nie dokuczył błąd  
I nie zdierał się mój głos.

Mikrofonik w rączce mam.  
Rozpocząłem długi lajw.  
Ale widzę brzydkie słowa,  
Je dostrzegam z monitora.

A dotacje są niemiłe,  
Agresywne, nielogiczne.  
Nagle powstał jakiś błąd,  
Błąd techniczny, ojoj.

Brzydkie słowa zachęciły  
Do działania błąd techniczny.  
Nagle, nagle lajwik padł.  
Mnie ogarnął wielki strach.

Błędy, błędy te techniczne  
Są bardzo niesympatyczne.  
Utrudniają mi działanie.  
Błędy, błędy popaprane.

## **Kryjówka bandytów na środku stawiku**

Jako wprowadzenie do filmu kamera demonstruje widzowi piękny, rozległy staw, zaś na jego środku usytuowana jest niewielka wysepka, wybudowano tam małą budkę w celach dekoracyjnych lub jako schronienie dla białych łabędzi. Następnie pokazane jest wybrzeże: na ławce siedzi sobie Dziewczyna, którą zagra aktorka pełnoletnia w wieku około od 18 do 25 lat. Pogrążona jest ona w zamyśleniu i spogląda spokojnie na wodę, patrzy również na samą tajemniczą budkę. Za chwilę podchodzi do niej Mężczyzna, grany przez Patryka Daniela Garkowskiego, a kamera go dokładnie pokazuje. Ten elegancki, bogaty pan rozmawia ze swoją rozmówczynią prowokacyjnie, ale uśmiecha się do niej i traktuje ją bardzo właściwie. A z kolei postawa Dziewczyny jest pełna serdeczności, Dziewczyna cały czas jest miła, łagodna.

- *Witaj, zauważyłem przez przypadek, jak uważnie wpatrujesz się w tę budkę, usytuowaną na malucieńkiej wysepce. Wprost oczu nie możesz od niej oderwać. Czy powiesz mi, dlaczego to robisz?*

- *Proszę pana, to już nie można się popatrzeć na staw? Ja chciałam tylko trochę odpocząć, zrelaksować się, a podziwianie pięknego widoku zapewnia mi przyjemność.*

- *A może, moja droga, teraz jakieś łobuzy siedzą w tej budce, a ty czekasz, wyczekujesz na sygnał od nich! Jesteś ich współniczką-łobuziaczką, gotową do czynienia najgorszego zła.*

- *Zarzuca mi pan coś tak bardzo niegodziwego? Proszę darować sobie prowokacyjne żarciki. I w tamtej budce nie siedzą teraz żadne nastolatki, żadne łobuzy.*

- *Och, przepraszam. Ale kilka dni temu, wieczorem, siedzieli w tej kryjówce okropni, niegrzeczni chłopcy, którzy nie wiem jak się tam dostali. Może dopłynęli tam, używając swoich rąk i nóg, niczym rybki mokre i do działania gotowe. Ja nie widziałem żadnej łódki.*

- *Ale co mnie to wszystko obchodzi? Jestem zwyczajną, pracującą kobietą, a nie kryminalistką. Nie interesują mnie eskapady jakiś tam pływających chłopaczków.*

- *Ci chłopcy, jakby im było mało, że dostali się w to zakazane miejsce, popijali sobie ohydne, gorzkie piwko, i palili śmierdzące papierosy, i wykrzykiwali przebrzydłe słowa. Aż mi uszki wędły od tych krzyków, od tego darcia się, oni zachowywali się jak egzotyczne małpy.*

- *Nawet jakbym zastała taki widok na żywo, to przesłabym obojętnie wobec niego.*

- *To nie jest teraz czas, abym rozważył taką ewentualną twoją postawę. Jak myślisz, moja najdroższa, dlaczego oni zapragnęli przebywać w małej budce na środku stawiku?*

- *Może chcieli zaimponować jakiejś koleżance? Może mieli dość nudy w wakacje?*

- *Tak, to mogą być przyczyny takiego ich zachowania. Zauważ też, że trudno dostać się do tej budowli, ona jest tutaj tylko w celach dekoracyjnych, tu nie mogą przesiadywać ludzie, to zakazane. A trudność dostania się do budki mogła zachęcić, sprowokować biedne, dziecięce układy nerwowe do wieczornej eskapady i niebezpiecznej przygody. Och, jak się cieszę, to bardzo przyjemne rozmawiać z tak miłą, uroczą panią jak ty. Do widzenia, do zobaczenia.*

## **Super odpoczynek w altance kochanej**

Jestem sobie teraz w pewnej pięknej, przytulnej altance i siedzę, spędzam tu miło czas. Słońce bardzo mocno grzeje i strasznie parzy, ale ja tutaj mam przyjemny cień. A ptaszki w górze sobie śpiewają, one są radosne i szczęśliwe. Wcale się nie dziwię temu ich szczęściu, radości. Ale tutaj chłodno i przyjemnie, wow. I nawet jest tutaj dostęp do internetu, cudownie. Tylko troszkę się boję, żeby nie weszła mi żadna zadra drewniana i straszna. A gdybym uszkodził moje delikatne ciało, ogarnęłoby mnie uczucie wielkiej rozpacz.

Czasami zdarza się, że do tej ogólnodostępnej dla mieszkańców altanki przychodzą niebezpieczne, niegrzeczne nastolatki. Przychodzą tutaj często łobuzy i dziewczyny-łobuziaczki, by rozmawiać ze sobą na najróżniejsze tematy. Nawet sobie wyobrażam, że zachodzi rywalizacja o to, kto zajmie tę uroczą, przepiękną altankę na daną godzinę, na dany dzień. Grupy łobuzów rywalizują ze sobą o precudowną kryjówkę. Bo zdradzę wam sekret, że jest tutaj mało miejsca, mało przestrzeni dla ludzkich pup. Nie dla wszystkich starczy.

Pobyć w altance ogólnodostępnej może przebiegać fajnie i miło. Można rozkoszować się widokiem przyrody, korzystać z internetu, oddychać głęboko, relaksować się, czy słuchać ptaków. Ale absolutnie nie można tutaj pić piwa, palić papierosów i zażywać niebezpiecznych dla zdrowia ohydztw i okropności. Nie można tutaj się bić, popychać, wyzywać, bo wszem i wobec ogłaszam, że jest to od dzisiaj miejsce przyjazne i fajne, bezpieczne i superanckie. Moja obecność tutaj wywarła właśnie wielki wpływ, niczym jakieś potężne zaklęcie.

## **Cytrynowy challenge**

Chłopiec, którego zagra aktor w wieku od 15 do 19 lat idzie sobie teraz chodnikiem. Jednak zatrzymuje się, kiedy zagaduje do niego Mężczyzna (grany przez Patryka Garkowskiego).

**Mężczyzna:** *Mam dla ciebie super chelendź, przyjmiesz wyzwanie, jeżeli jesteś odważny i fajny. To tylko chwilka poświęcenia cennego czasu, a zysk znakomity i ogromny.*

**Chłopiec:** *To zależy, ile za to gównno dostanę kasy od ciebie. Za darmo to nie chcę.*

**Mężczyzna:** *O pieniążki się nie martw, mój drogi, kochany chłopczyku. Zapłacę ci [podać stosowną kwotę] za przystąpienie do cytrynowego chelendźu. Piękna nazwa, zgodzisz się ze mną chyba? Ona aż zachęca do zabawy i działania. Wszystkie twoje gesty i postawa świadczą o zainteresowaniu chelendźem. A ja lubię pomagać biedniejszym ode mnie.*

**Chłopiec:** *Człowieku, a o co chodzi w tym cytrynowym chelendźu? Co to za pojebane gównno? Jeśli jest zbyt głupie, to nie mam zamiaru występować. Najchętniej już bym sobie poszedł.*

**Mężczyzna:** *Czy ty jesteś pijany? Czy zażywałeś jakieś szkodliwe dla zdrowia okropieństwo?*

**Chłopiec:** *No, a jak! No jasne, że jestem pijany, naćpany i w ogóle.*

**Mężczyzna:** *Nawet nie próbuj żartować sobie ze mnie. Nie kpij, chłopczyku, proszę. W mojej ekscytującej zabawie nie ma ani ksztytny, ani odrobinki kontrowersji. Jeśli zjesz jedną żółciutką cytrynkę, to znaczy tylko wysiesz z niej całutki kwaśny sok, to wystarczy i dam ci banknocik. Będziesz należycie nagrodzony za swoje trudy. Ale nagród pocieszenia nie ma.*

**Chłopiec:** *No dobra, dawaj tę żalostną cytrynę. Chcę, żeby było już po wszystkim.*

Dziwny pan wyjmując ze swojej skórzanej torby cytrynę, teraz trzyma ją w rączce i oznajmia łagodnie, cały czas traktując Chłopca jak swojego dobrego przyjaciela:

**Mężczyzna:** *Zaraz się zacznie ekscytujące wyzwanie: cytrynowy chelendź. Mój drogi kolego, już za moment będziesz wysysał kwaśny, okropny soczek. Będziesz się cały kleił od niego, a twoje usta mogą troszkę piec i drętwieć. Ja muszę się odsunąć na należyłą odległość, abym nie opryskał sokiem i śliną. Jeśli jesteś gotowy, to proszę - po czym powolutku, spokojnie podaje owoc młodej osobce. Chłopiec nie odbiera owocu z tym samym spokojem, zabiera się do pracy, palcami niszczy skórkę cytryny, po czym wysysa z niej sok ustami.*

Kończy swoje działania po upływie około dwudziestu sekund. Następnie rzuca cytrynę na ziemię energicznie, żeby pokazać swoje zirytowanie i złość. Domaga się pieniędzy:

**Chłopiec:** *Zrobiłem, co chciałeś, teraz dawaj kasę, szanowny panie.*

**Mężczyzna:** *Najpierw bądź tak uprzejmy i zdradź mi, jakie jest twoje samopoczucie. Czy usta ci zdrętwiały, czy pieką? Czy wykrzywiło ci buziulkę od tego kwasu? Opowiadaj mi prędko.*

**Chłopiec:** *Nic mnie nie szczypie. Trochę tylko mi wykrzywiło twarz od kwasu. Teraz, proszę, daj ustaloną kasę - wyciąga dłoń w charakterystycznej pozie, żeby dostać do niej banknot. Natomiast Mężczyzna daje umówiony pieniążek wprost do ręki niecierpliwego dziecka. A Chłopiec odchodzi z nagrodą i znika z pola widzenia kamery.*

## **Salto szalone, niedozwolone**

Trwają wakacje, a my znajdujemy się w pięknym parku. Na ławce siedzi sobie Chłopiec i nic nie robi - jest całkiem możliwe, że Chłopiec czeka na kogoś lub na coś. Zaś teraz, nagle, podchodzi do tej młodej ósóbki Mężczyzna, grany przez Patryka Daniela Garkowskiego. Przybysz ten jest ubrany pięknie i elegancko, jego poza, ruchy i gesty świadczą o przynależności do najwyższego stanowiska w społecznej hierarchii, jakie jest tylko możliwe. Natomiast Chłopiec ma na sobie zwyczajne, skromne, ubranie, typowe dla nastolatków w jego wieku. Chłopiec przez cały czas stara się uzyskać od Mężczyzny pieniądze.

**Chłopiec:** *Proszę pana, niech mnie pan zechce wysłuchać, proszę - mówi niezmiernie miło.*

**Mężczyzna:** *Tak, moje drogie dziecko? Jakie to słowa chcą wyjść z twoich ust?*

**Chłopiec:** *Jeśli da mi szanowny pan [tu podać kwotę], stanę na głowie, na tej tu ławce, i zapewnię panu trochę rozrywki w tym ciężkim dla pana, dusznym, parnym dniu.*

**Mężczyzna:** *A czy może posiadasz jakieś inne umiejętności - poza biegłością w zakresie akrobatyki, kochany? Może lubisz i umiesz kosić trawę albo wyłożyć polbruk, albo oczyścić działkę z zalegających tam śmieci?*

**Chłopiec:** *Niestety, proszę pana, nie posiadam takich umiejętności. Umiem tylko robić salta i stawać na głowie. Proszę, potrzebuję bardzo pieniędzy na moje wydatki. Jestem specjalistą-akrobatą. Nigdy nie stanie mi się żadna krzywda.*

**Mężczyzna:** *O, no dobrze. Pewnie rozpaczliwie potrzebujesz pieniążków na jedzonko, na ubranka, na buty, na artykuły higieniczne?*

**Chłopiec:** *O tak, tak, na to wszystko potrzebuje forsę. Jestem głodny, spragniony, brudny, spocony, a moje buty są bardzo, bardzo stare i zużyte, przepocone maksymalnie.*

**Mężczyzna:** *O, tak mi cię żal. Współczuję ci niezmiernie twojej złej sytuacji ekonomicznej. Więc, zatem do dzieła! Stań na głowie specjalnie dla mnie, a nagrodzę cię należycie, mój zdolny akrobato - przez moment Chłopiec pokazuje po sobie irytację, ale jest to bardzo króciutki czas.*

Chłopiec bardzo spokojnie i powoli wykonuje akrobację - na ławce parkowej. Kiedy już stanie na głowie i w takiej pozycji przetrzyma kilka sekund, przestaje to robić i wraca do normalności, do normalnej pozycji ciała. Wymownie wyciąga teraz dłoń, żeby otrzymać ustaloną zapłatę, teraz już nie ma służalczej miny, tylko ma minę arogancką. Arogancja bije z niego bardzo.

- *Kasa* - mówi, jakby mu się w pełni należało.

- *Proszę bardzo. Zawsze miło jest mi wspomagać takie ubogie ósóbki jak ty. Wykorzystasz zarobek mądrze, prawda? Nie wydasz go na piwo, na papierosy i na niezdrową żywność, mam rację?* - poucza mądry pan.

- *Ale to już niech pana nie obchodzi, na co wydam forsę* - po czym Chłopiec odchodzi daleko.

## **Pompki przepiękne**

Park latem. Mężczyzna, którego gra Patryk Daniel Garkowski, zostaje zaczepiony przez nastoletniego Chłopca, poszukującego okazji do łatwego zarobku. Dlatego przymila się do Mężczyzny i traktuje go z wielkim szacunkiem.

**Chłopiec:** *Proszę pana, czy zechciałby pan poratować mnie i dać [podać kwotę]? Potrzebuję pieniędzy, bo jestem bardzo biednym chłopakiem. U nas w domu się nie przelewa. W zamian za pieniądze, mogę zrobić tyle pompek, ile trzeba.*

**Mężczyzna:** *Ojej, jesteś jakimś sportowcem, tak? Pewnie w szkole odnosisz same wspaniałe sportowe sukcesy w najrozmaitszych dyscyplinach, pragniesz się mi pochwalić kondycją, zdolnościami.*

**Chłopiec:** *Po prostu nie wiem co innego uczciwego mógłbym zaoferować. Niewiele umiem. A chcę zarobić na jedzenie.*

**Mężczyzna:** *Ojej, dziecko. Musisz znajdować się, jak przypuszczam, w niezmiernie niekorzystnej sytuacji ekonomicznej. Widzę to po tobie.*

**Chłopiec:** *Oj, tak. Moja rodzina ma niewiele pieniędzy, nawet z mieszkaniem mamy problem i nie stać nas na czynsz. Dlatego pracuję, kiedy mam wolny czas.*

**Mężczyzna:** *Pracujesz? Jaki zawód uprawiasz, mały chłopczyku?*

**Chłopiec:** *O, roznoszę ulotki po mieście i okolicach, a czasami także gazety. Jak tylko mam trochę wolnego czasu, to chodzę po parku i w zamian za drobne pieniądze wykonuję różności.*

**Mężczyzna:** *Ale jeśli zrobisz pompki przede mną, to nie przyniesie mi to żadnego pożytku, och, tak się składa. I nie wiem, co powiedzieć, aby cię nie urazić. Choć jednocześnie czuję przemożne pragnienie, aby zainterwieniować, wspomóc cię.*

**Chłopiec:** *To ile pompek mam zrobić, by uczciwie zarobić?*

**Mężczyzna:** *O, zrób piętnaście pompek, a dostaniesz pieniążka. Żywię szczerą nadzieję, iż twój przychód spożytkujesz w dobrych celach.*

Chłopiec robi pompki.

**Mężczyzna:** *Tutaj jest zapłata, chłopczyku. Weź ten pieniążek do rączki i schowaj, aby nikt ci nie ukradł. Do widzenia, może jeszcze się spotkamy.*

Mężczyzna odchodzi.

## **The pet**

Park latem. Na jednej z gałęzi drzewa utknął zwierzak, który będzie jedynie zwyczajnym rekwizytem (maskotką). Widz musi wyraźnie to widzieć, że ma do czynienia jedynie z martwym przedmiotem, a nie istotą żywą. A wprowadzenie maskotki do filmu - zamiast żywego zwierzęcia - będzie przepięknym efektem artystycznym, budzącym podziw. Przed drzewem stoi zrozpaczony, elegancki Mężczyzna, którego zagra Patryk Daniel Garkowski. Ten potrzebujący pomocy pan sygnalizuje swoją obecną sytuację, prosi, by przechodzący akurat Chłopiec pomógł ściągnąć z drzewa należącego do pana przestraszonego zwierzaka.

**Mężczyzna:** *My pet! My pet! Oh dear* - oznajmia, patrząc się z przerażeniem na gałąź i maskotkę, pokazuje tę maskotkę swoim palcem wskazującym, aby Chłopiec zauważył poważny zaistniały problem.

**Mężczyzna:** *Please help my, little boy. My pet is in danger.*

**Chłopiec:** *Okay* - po czym Chłopiec dociera do drzewa i ściąga z gałęzi nieszczęsne zwierzę. Robi to z łatwością, bo zwierzak nie jest wysoko zawieszony. Teraz Chłopiec podaje maskotkę uradowanemu Mężczyźnie. Chłopiec jest jednocześnie rozbawiony dziwną sytuacją, ale także zirytowany.

**Chłopiec:** *Here you are. Your welcome. I have helped you, so give me some money now.*

**Mężczyzna:** *Good, I'm glad, but I don't have any money. I don't have any money, because I am very poor. You see, I'm not very rich, little boy. You must remember that!*

**Chłopiec:** *So bye, idiot. Fuck off. I'm leaving this place right now!*

**Mężczyzna:** *You are very, very rude, little boy. I can't stand your behaviour. The pet is very sad too, because it has heard your disgusting words. Never mind. I hope you will be a good man - in the future. Bye, bye.*

**Chłopiec:** *You look like an animal* - mówi Chłopiec z kpiną w głosie, a zaraz po tym odchodzi. Kamera pokazuje to odchodzenie. Koniec.

## **Podkradanie kanapeczek braciszкови**

W kuchni. Starszy Braciszek, którego zagra Patryk Daniel Garkowski, robi sobie właśnie pyszną kanapeczkę, aby móc ją zjeść w odpowiednim czasie. Film zaczyna się, kiedy proces robienia kanapki już prawie się kończy.

**Starszy Braciszek:** *Mniam, mniam, ale psychotka. Zrobiłem sobie właśnie pyszną kanapeczkę i zjem ją w odpowiednim czasie, kiedy zgłodnieję.*

Nagle kończy robić kanapkę, po czym mówi:

**Starszy Braciszek:** *Ojej, muszę iść na chwilkę do łazienki, ponieważ bardzo chce mi się siusiu - mówiąc to, łapie się za brzusek, co wywołuje efekt komiczny.*

Teraz on idzie do ustalonego miejsca i za chwilę znika z pola widzenia kamery.

Nagle do kuchni wchodzi Młodszy Braciszek, którego niech zagra chłopiec w wieku od 14 do 17 lat. Nic nie mówi, tylko bierze kanapkę do ust, po czym ją zjada na stojąco, dość szybko, ale nie za szybko. Kamera pokazuje proces jedzenia przez około minutę lub dwie, zaś dokonujący konsumpcji Młodszy Braciszek ma zwyczajną minę, nie demonstruje tu żadnego uczucia błogości na twarzy. Popęła karygodny czyn - jak gdyby nigdy nic. Teraz do kuchni wchodzi Starszy Braciszek, zaskoczony i niezmiernie smutny.

**Starszy Braciszek:** *O, ty łajdaku. Jak śmiesz kraść mi moją własną kanapeczkę, którą długo i mozolnie robiłem? Zrobienie tej kanapeczki nie było wcale taką łatwą czynnością, a ty teraz bezczelnie ją zjadasz. Zjadłeś ją całą, do ostatniej okruszyny!*

**Młodszy Braciszek:** *No byłem po prostu głodny! Odwal się ode mnie! Rosnę, więc muszę żreć. Muszę być jeszcze wyższy i silniejszy, abyś nie miał ze mną nigdy żadnych szans. Mógłbym cię pobić z wielką łatwością.*

**Starszy Braciszek:** *Kradzież to paskudne zachowanie. Lepiej się oducz tego, bo spotkają cię przykre konsekwencje. Czy ty myślisz, że ja nigdy nie jestem głodny, że nie potrzebuję jeść? Może myślisz, że jestem automatem zasilanym na prąd?*

**Młodszy Braciszek:** *Nie jesteś co prawda automatem, bracie, ale ja jestem młodszy od ciebie i powinieneś mi pomagać, usługiwać, robić kanapki.*

**Starszy Braciszek:** *Nie, nie, nie, braciszku mój. Nie mam absolutnie żadnego zamiaru przygotowywać ci kanapeczek i podtykać pod nos. A teraz przepraszam, ale muszę iść do pracy. Żegnaj cię. I wstydz się, wstydz!*



## **Kemping**

Las późnym latem, wszędzie pełno bujnej zieleni. Jako wprowadzenie - kamera pokazuje tę przepiękną scenerię, ujmuje krzewy, słodkie owoce i prastare drzewa. Nagle zaś pokazany jest Chłopiec, który na polanie stoi przy namiocie (namiot ten rozłożył on całkowicie samodzielnie). Chłopiec chodzi sobie w pobliżu namiotu i szuka gałęzi wzrokiem, niestety na razie żadnej nie może znaleźć. Teraz do Chłopca podchodzi Pan Leśniczy, którego zagra Patryk Daniel Garkowski.

**Pan Leśniczy:** *Witaj, chłopaczku. Czy ty domyślasz się, kim ja jestem? Sprawuję opiekę nad tym lasem, zarządzam nim i wszystko tutaj do mnie należy.*

**Chłopiec:** *Niestety nie wiem, kim pan jest, bardzo przepraszam. Właśnie robię sobie survivalowy kemping. Szukam gałęzi, będę robił zaraz ognisko.*

**Pan Leśniczy:** *Jestem pan leśniczy, a ty, moje dziecko, nie możesz tu robić żadnego ogniska. Bo gdybyś je zrobił, to mógłbyś wywołać pożar, a wtedy cały ten piękny, prastary las spłonąłby na wiór, na proch. Boję się też, że ogień mógłby spalić także ciebie, twoje młode ciało, a nie tylko tutejsze rośliny.*

**Chłopiec:** *Umiem rozpalać ogniska i władać nad ogniem. Nie wywołałbym pożaru. Proszę się nie martwić. Jestem przygotowany do różnych kwestii.*

**Pan Leśniczy:** *Nie poprosiłeś mnie także o zgodę na zrobienie tutaj kempingu, a musisz wiedzieć, że zamiar dłuższego przebywania w lesie musi być koniecznie zgłoszony panu leśniczemu. Żyjemy w państwie praworządnym. A ty nic mi takiego nie zgłosiłeś, nie uzyskałeś ode mnie zgody na kemping tutaj.*

**Chłopiec:** *Nie wiedziałem, że trzeba zgłaszać i mieć jakieś zgody. Założę się, że niewielu ludzi o tym w ogóle wie.*

**Pan Leśniczy:** *To nie usprawiedliwienie, chociaż mamy w istocie gąszcz złożonych, trudnych przepisów. Ale hałasujesz i płoszysz zwierzątka. Chcesz szukać gałęzi i niszczyć cenne drzewka, które są ważne i trzeba je chronić za wszelką cenę. Proszę cię, siedź lepiej w domku, zamiast chodzić po lasach.*

**Chłopiec:** *Drzewu nic nie zaszkodzi, jak urwę jedną, małą suchą gałąź.*

**Pan Leśniczy:** *Musisz stąd iść. Koniec kempingu. Jeśli cię tu znowu zobaczę, dostaniesz ode mnie mandat. Teraz wybaczam ci i proszę cię na przyszłość. Końcowa część filmu pokazuje, jak Chłopiec zbiera i uprząta swoje rzeczy.*

## **Jeżyny w lesie**

Scenerią dla tego filmu jest las, las późnym latem, w którym pełno jest dojrzałych, zdatnych do spożycia owoców: jeżyn, zaś przy jednym z takich krzewów stoi sobie Chłopiec i szuka ręką wśród liści kwaśnych przysmaków. Chłopiec ma życzenie dokonać konsumpcji tych smacznych psychotek. Uśmiecha się troszkę, bardzo delikatnie, jednak przestaje to robić, kiedy podchodzi do niego Pan Leśniczy, grany przez Patryka Daniela Garkowskiego. Pan Leśniczy jest smutny, jest mu niezmiernie przykro. Chłopiec zachowuje się karygodnie i źle. Ale Pan Leśniczy daleki jest od postawy pełnej okrucieństwa, oznajmia on:

**Pan Leśniczy:** *O, złe dziecko, co takiego robisz, czy zrywasz teraz słodkie jeżyny, będące własnością naszego dobrego, praworządnego państwa? Zjadasz sobie, kradniesz łapczywie to, co nie należy do ciebie? Jestem pan leśniczy i mówię ci, że zachowujesz się bardzo, bardzo brzydko.*

**Chłopiec:** *Nie, nie, ja tylko obserwuję krzewy, prowadzę botaniczne badania.*

**Pan Leśniczy:** *Ojej, ale kłamstwo! Bardzo cię proszę, zaprzestań łgarstw, bo już troszkę tracę cierpliwość. Nie wyglądasz mi na żadnego badacza, ani na mądralę prowadzącego badania z zakresu botaniki.*

**Chłopiec:** *Przepraszam z całego serca pana, chciałem tylko zjeść kilka jeżynek, miałem na nie straszliwą ochotę. Proszę o wybaczenie. Już nigdy więcej nie będę zrywał dzikich owoców. Przyrzekam.*

**Pan Leśniczy:** *Wierzę ci, chłopczyku. Och, zrozum, zależy mi jedynie na twoim dobru. Bo jeśli zjesz owoce leśne bez mycia ich, to może się zagnieździć w twoim ciałku groźny pasożyt, pasożyt ssący to, co należy do ciebie, ssący szybko, ssący i siorbiący.*

**Chłopiec:** *Jak to możliwe, pasożyt ssący i siorbiący mnie? Nie wiedziałem o tym, proszę pana. Dziękuję, że mnie pan zechciał oświecić.*

**Pan Leśniczy:** *Wiele razy widziałem osobiście, jak przechodziły sobie tędy lisy i ocierały sobie tylne części ciała o krzewy jeżyn. A na tych krzewach, i na przepysznych owocach, te łobuzerskie liski zostawiały swoje gówienka.*

**Chłopiec:** *Rozumiem. Zawsze trzeba myć owoce.*

**Pan Leśniczy:** *Och, tak, tak. Zawsze trzeba myć owocki, pamiętaj o tym.*

## **Sklepiczek szkolny, zautomatyzowany i samoobsługowy**

Lalala, sklepik, sklepiczek szkolny,  
Całkowicie samoobsługowy.  
Tu pieniążki przyjmuje maszynka,  
Bardzo mądra i nieawaryjna.

Drzwi lokalu otwiera czujniczek  
Już o siódmej, o siódmej godzinie.  
Czujnik czasu bardzo spostrzegawczy;  
Drzwi zamyka po godzinach pracy.

Mikrofala pracuje na monety.  
Daje ciepło, lecz żąda pieniędzy.  
W tym lokalu wszystko prosperuje.  
Nie pracują tutaj żadni ludzie.

Patryk nie chciałby tu pracować.  
Praca nudna, bardzo monotonna.  
Patryk nie chce być sklepikarzem.  
To dla niego byłoby straszne.

## **O bazgraniu i malowaniu po drzewach**

Czasami się zdarza, niestety, że do lasu, w pobliże różnych drzew przychodzą sobie różne młode osoby. I dla zabawy malują na drzewach flamastami, mazakami, niszczą kochaną roślinność, oszpecają ją. Nie można tak robić i malować na roślinkach jakiś bazgrołów! Niektórzy specjalnie tworzą takie dzieła, żeby potem bawić się, uznawać, że na przykład te znaki wytworzyły jakieś istoty paranormalne i nierealne. A jeszcze inni młodzi obywatele urządzają sobie szukanie skarbów i pobudzają swoją wyobraźnię poprzez tworzenie wytworów plastycznych na tak nieodpowiednim tworzywie. A ja tego wszystkiego absolutnie nie pochwalam. Napisałem przepiękną piosenkę traktującą na ten temat, nawołującą do zaprzestania oszpecania drzew, teraz zaśpiewam ją wam z wielką przyjemnością.

**Nie można malować po drzewach.**

**Nie można tych drzewek oszpecać.**

**Stosiki, stosiki mazaczków**

**Schowajmy, schowajmy do plecaczków.**

**Roślinki nie lubią tatuaży.**

**Po drzewach malują złe dzieciaczki.**

**Dla drzewka tatuaż jest nefajny.**

**Tatuaż, tatuaż bardzo straszny.**

**Roślinki, roślinki chcą spokoju.**

**I wrogiem jest dla nich każdy łobuz.**

**Tatuaż, tatuaż je oszpeca.**

**Tatuaż to jest udręka wieczna.**

Koniec transmisji.

## **Woda z lodowca**

Miasto późnym latem. Zaś na jednym z siedzisk siedzi sobie Chłopiec, który ma smutną minę. Tymczasem tędy przechodzi elegancki, bogaty Mężczyzna, wraca on z międzynarodowej konferencji naukowej. Trzyma wodę w plastikowym kubeczku (należy koniecznie zastosować ten rekwizyt i nie może on być zastąpiony butelką wody mineralnej jakiejś firmy). Mężczyzna, grany przez Patryka Daniela Garkowskiego, uśmiecha się leciutko, ponieważ jest w dobrym nastroju. Natomiast Chłopiec wpatruje się smutno w samego Mężczyznę, a także w jego plastikowy kubeczek, po czym Chłopiec oznajmia błagalnym tonem głosu:

**Chłopiec:** *Szanowny panie, bardzo chce mi się pić. Jestem taki spragniony. Zeszłej nocy za bardzo zabalowałem, było mnóstwo alkoholu i dziewczyn.*

**Mężczyzna:** *O, mój spragniony imprezowiczu. W tym oto kubeczku, z którego jeszcze wcale nie piłem ustami, jest sporo, sporo wspaniałej wody gazowanej. Proszę, napij się. Ale na przyszłość, błagam, nie zażywaj już nigdy, przenigdy ani kapki alkoholu, zgoda?* - uprzejmy pan podaje kubeczek Chłopcowi. Chłopiec pije, po czym okazuje obrzydzenie i wypluwa łyk wody na chodnik.

**Chłopiec:** *A co to za szlam mi dałeś, kretynie, to nie jest zdatna do spożycia woda. To nie jest woda z lodowca, imbecyłu, a ja tylko taką piję, żadną inną.*

**Mężczyzna:** *Och, niestety nie potrafię teleportować się na takie tereny lodowców, mój chłopaczku. I nie zamierzam nawet jechać w tak zimne, okropne rejony. Zamarzłbym tam na kość i stałbym się nieruchomą rzeźbą, niezdolną do czynienia ruchów. Podróż tam zajęłaby nam zresztą tak mnóstwo czasu, a mój czas jest szalenie cenny, takie dalekie wyprawy absolutnie nie wchodzą w grę.*

**Chłopiec:** *Po prostu załatw mi, kup coś lepszego do picia, człowieku, choćby jakiś energetyk. A wtedy wypiję go do dna, wyzeruję, a ty popatrzysz.*

**Mężczyzna:** *Nie, nie, chłopczyku. Lękam się, że będziesz musiał cierpieć z pragnienia i wyschniesz na wiór jak siano. Szkoda naprawdę, nie chcesz pić takiej dobrej wody, jaką ci daję, jaką ci proponuję z dobrego serca. Chcesz, to pójdę od razu do sklepiku pobliskiego i kupię ci butelkę wody albo soczku.*

**Chłopiec:** *Nie. Ja piję tylko piwo i energetyki, rozumiesz? Nara.*

Kamera pokazuje widzowi, jak Mężczyzna odchodzi w nieznanym kierunku.

## Zadra okropna

Widzimy park wczesną jesienią. Przed jednym ze starych drzew stoi sobie zaciekawiony Chłopiec, którego zagra aktor w wieku około 14-16 lat. Trzyma on w dłoni deskę, ponieważ w niedalekiej przyszłości pragnie założyć tam budkę lęgową dla ptaszków. Teraz chce coś tylko odmierzyć, dlatego przykłada deskę do drzewa, nic poza tym nie czyni. Nagle zaś przechodzi w pobliżu bogaty, wykształcony Mężczyzna, grany przez Patryka Daniela Garkowskiego. A w swojej ręce trzyma skózaną, brązową torbę lekarską, skrywającą wiele instrumentarium. Pechodzień ten widzi Chłopca odmierzającego coś deską, widzi jak Chłopiec nagle odrzuca deseczkę na ziemię, bo się zranił. Okazuje się, że zadra weszła w jego skórę głęboko, Chłopiec pokazuje ból i złość swoimi minami, ale nie krzyczy i nie woła o pomoc. Dziwnie trzyma się za zranioną dłoń, troszkę nią rusza, aby zasygnalizować wypadek, który się przed chwilą zdarzył. Raz spogląda nawet na Mężczyznę, co wydaje się być subtelną prośbą.

**Mężczyzna:** *Dziecko, czy zadra weszła ci w skórę? Och, pokazujesz taki ból po sobie, tak bardzo ci współczuję i chcę pomóc, abys już nie cierpiał.*

**Chłopiec:** *Tak, zadra. Ał, boli. Boli strasznie -* Mężczyzna troszkę szybkim krokiem idzie do Chłopca, ale nie biegnie, ponieważ słabe zdrowie mu na to nie pozwala. A kiedy Mężczyzna jest już bardzo blisko Chłopca, mówi do niego spokojnie, kojąco, tak aby już się wcale nie martwił przykrym zdarzeniem:

**Mężczyzna:** *Pokaż mi dłoń, mój chłopczyku, a zobaczę gdzie utkwiała zadra.*

Zamiast demonstrować cierpienie, Chłopiec irytuje się. Całkiem dziwnie pokazuje dłoń Mężczyźnie i ją przybliża mu przed twarz, przed nos. Mężczyzna zaś dokładnie ogląda część ciała swoimi oczami, przygląda się dłoni badawczo.

**Mężczyzna:** *O tak, teraz widzę wyraźnie moimi oczami tę zadrę, drzazgę okropną. Musimy natychmiast ją wyciągnąć, aby nie tkwiła już dłużej w twojej skórze. Tak się akurat składa, że w mojej tajemniczej torbie lekarskiej trzymam ważne, pomocne narzędzia pracy. To moje dobre przyjaciółki, zawsze wierne.*

**Chłopiec:** *Ej, a co ty tam skrywasz w tej swojej torebeczce? Czy trzymasz tam tylko narzędzia, czy może jakieś cenniejsze przedmioty?* - Mężczyzna wyjmuje długą pęsetę z torby, a jednocześnie jest lekko oburzony zachłannością młodzieńca.

**Mężczyzna:** *Jeju, chyba nawet nie zdajesz sobie sprawy, ile takie instrumenty kosztują. Są one bardzo drogie, ale ja zakupiłem je, by nieść pomoc ludziom cierpiącym i chorym. Byłem gotowy na taki wydatek. Znam się nie tylko na chirurgii i na weterynarii, ale również na wielu, wielu innych ważnych rzeczach.*

**Chłopiec:** *A jak się nazywa ten śmieszny przedmiot, który trzymasz w dłoni?*

**Mężczyzna:** *To jest pęseta, mój kochany. Dzięki niej łatwo będę mógł wydobyć zadkę, która ugrzęzła w twojej skórze. Często mali chłopcy, tacy jak ty, ranią się, a w ich skóry wbijają się ciernie i zadry, drzazgi. Mali chłopcy są tacy nieuważni.*

**Chłopiec:** *Tak, co ty nie powiesz... Założę się, że ty unikasz fizycznej pracy.*

**Mężczyzna:** *Chłopaczki pracują na polach, w ogrodach i na budowach. Jak to wspomniałem, że coś robią, pracują i przynoszą pożytek naszemu społeczeństwu. To naprawdę godne podziwu - działać, a nie lenić się. Ja sam jestem szalenie aktywną osobą, nawet sobie nie wyobrażasz, ile robię dla tego świata.*

**Chłopiec:** *Ale teraz to się lenisz bardzo. Zamiast w tym momencie pracować i pokornie mi wyjmować drzazgę, to gadasz głupoty jak potłuczony. Zabieraj się do roboty, człowieku, no już! Drugą rękę mam sprawną, więc mogę ci w każdej chwili strzelić z liścia za twoją opieszałość.*

Mężczyzna powoli wyjmuje drzazgę z dłoni Chłopca, niech trwa ten proces przez około kilkanaście sekund. Zaś przez ten czas Mężczyzna ma doskonałą okazję, by kontynuować owocną rozmowę z biednym poszkodowanym.

**Mężczyzna:** *Odmierzałeś coś deseczką, prawda? Chcesz założyć budkę lęgową dla małych ptaszków, oczekujących komfortu? Na pewno zgadzają się na to władze parku, byś prowadził takie różne działania. Prawda? Mam rację?*

**Chłopiec:** *Kazano mi tutaj odmierzyć i zrobić budkę dla ptaków, w ramach pracy społecznej, bo jestem z poprawczaka. Zamknięto mnie w nim i każą teraz wykonywać durne, przeklęte głupoty.*

**Mężczyzna:** *Nawet tak nie mów przy mnie. Uważam, że dali ci bardzo piękne zadanie, a ty je wykonasz należycie, bo jesteś super superowy.*

Następuje chwila milczenia. W końcu Mężczyzna wyjął drzazgę.

**Mężczyzna:** *Gotowe. Drzazga nie będzie cię już więcej niepokoiła i wywoływała cierpienia. Mam ją. Życzę ci wszystkiego dobrego i uważaj na przyszłość przy wykonywaniu fizycznej pracy. A wiele, wiele ciężkiej pracy czeka cię w życiu. Pa.*

## Hamburger

Niedaleko restauracji, na chodniku lub na murku, niech siedzi sobie głodny Chłopiec, proszący przechodniów o pieniądze. On ubrany jest w skromne ubranie, zniszczone i troszkę podarte. Młody żebraczek okazuje swoimi minami proszenie, on nie jest teraz arogancki, ale, przeciwnie, jest pełen pokory.

Właśnie wtedy przechodzi tą stroną bajecznie bogaty, wspaniale wykształcony Mężczyzna, którego gra Patryk Daniel Garkowski. Mężczyzna współczuje Chłopcowi niezmiernie, chce pomóc mu i swoimi minami okazuje te emocje.

**Mężczyzna:** *Zbierasz pieniążki od pań i panów przechodzących tędy?*

**Chłopiec:** *Tak, zbieram, proszę o pieniądze, bo jestem głodny strasznie.*

Mężczyzna trzyma przez chwilę swoją dłoń blisko serduszka - w geście współczucia.

**Mężczyzna:** *Jeżeli jesteś głodny, to poczekaj chwilkę. Ja teraz pójdę i szybciotko kupię ci pyszną kanapeczkę lub coś innego, apetycznego i wspaniałego. Kupię ci jakąś pychotę, którą zjesz na moich oczach do ostatniej okruszyny.*

**Chłopiec:** *Serio wolałbym, aby pan mi dał pieniądze.*

**Mężczyzna:** *Kiedyś dałem pewnemu chłopcu pieniążka, a on kupił sobie piwo. Wtedy czułem wielki smutek, chciało mi się płakać i byłem oburzony, wkurzony. Bo moja jałmużna poszła na marne, została wykorzystana w złym, niegodziwym celu. Zostałem potwornie oszukany, zgodzisz się ze mną chyba.*

**Chłopiec:** *Nie wiem, co o tym myśleć. A chociaż kupi mi pan hamburgera?*

**Mężczyzna:** *O, no dobrze. Kupię ci hamburgera, a ty go zjesz. Poczekaj tu chwilkę, chłopczyku, za momencik do ciebie wrócę.*

**Chłopiec:** *Tylko niech pan szybko przyjdzie, bo jestem taki, taki strasznie głodny - widać tutaj pewną kpinę, lekko wyczuwalną zarówno w głosie Chłopca, jak i jego ruchach rąk. Widz oglądający film dostrzega powstałe oszustwo.*

Za pewien czas Mężczyzna wraca, trzyma w dłoni zapakowanego hamburgera. Podaje smaczną pychotę Chłopcowi, a Chłopiec powoli wyciąga z papierka i zjada. Jednak dokonuje konsumpcji bardzo powoli, jak gdyby nie był wcale głodny.

**Mężczyzna:** *Smacznego, dziecko!*

**Chłopiec:** *Dzięki wielkie! Ale mógł mi pan kupić droższego, a nie najtańszego możliwego - Chłopiec mówi te słowa z pełnymi jedzenia ustami.*



## **Agresja w altanie**

Dziewczyna i Chłopiec siedzą sobie w ogólnodostępnej parkowej altanie. Zdaje się, jakby byli parą lub bliskimi przyjaciółmi, ponieważ uśmiechają się do siebie i trzymają za ręce. Kamera pokazuje te dwie postacie, ich więzi emocjonalne, może być nawet raz zrobione bliskie zbliżenie na ich połączone w uścisku ręce. Nagle daleko stąd widać idącego Mężczyznę, którego zagra Patryk Daniel Garkowski. Kamera szczegółowo go pokazuje, demonstruje długo, jak stopniowo Mężczyzna zbliża się do altanki, aż w końcu jest blisko spragnionych miłości nastolatków.

**Mężczyzna:** *To nie jest stosowne miejsce do takich miłosnych igraszek, jakim się teraz oddajecie. Proszę, abyście natychmiast opuścili tę parkową, ogólnodostępną altanę i poszli daleko, daleko stąd, a wybaczę wam.*

**Chłopiec** *To ty stąd idź. My się nie ruszamy z miejsca i mamy zamiar kontynuować - i żeby pokazać swoją arogancję Chłopiec obejmuje Dziewczynę ramieniem, pokazuje tym samym swój straszliwy, zacięty upór.*

**Mężczyzna:** *Koleżanko kochana, namów swojego chłopaczka-łobuziaczka, żebyście stąd poszli, sfrunęli. Tutaj zadry mogą wam wejść w spocone pupki, tutaj możecie dostać bólów pleców od tego nieustannego siedzenia i schylenia.*

**Dziewczyna:** *Nie tylko on tu jest łobuzem, ja też jestem łobuziarą. Chcemy tu siedzieć i zacieśniać więzy. Będziemy się całować, obśliniać i nie tylko. Daj nam więc spokój. Pierwsi tu przyszliśmy, wcześniej niż ty. Jest nas dwoje, a ty jeden.*

**Mężczyzna:** *Ale to wstyd, żeby takie małe dzieci jak wy popadały w takie bagno, popełniały takie obrzydlistwa i plugastwa. Miejsce na okazywanie uczuć jest w domu, w przestrzeni prywatnej. Ale nie będę namawiał was do dobrego zachowania, bo przeczuwam, że jest już za późno na waszą resocjalizację i duchową odnowę. Jesteście już w pełni wypaczeni, zdemoralizowani i okropni.* Chłopiec prędko pozostawia swoją wybrankę, schodzi do Mężczyzny i mówi agresywnie, jak gdyby złość w nim pulsowała:

**Chłopiec:** *Co, chcesz się bić, błaźnie? Powiedz tylko, że tak, a spiorę cię ostro.*

**Mężczyzna:** *Nie biję się. Idę stąd. Pa.* Kamera znowu pokazuje dokładnie i długo, jak Mężczyzna odchodzi, aż znika w końcu z pola widzenia kamery. Jako zakończenie filmu jest znowu zademonstrowane uczucie młodych ludzi.

## **Zakup pizzy dla głodnej dziewczynki**

Na jednej z ławek siedzi sobie Nastolatka, którą zagra aktora pełnoletnia, w wieku około 18-22 lat. Przybrała ona smutną minę i łapie się za głowę. Zagaduje ją Mężczyzna, który jest ubrany w piękne ubranko. Mówi spokojnie i łagodnie do Nastolatki, traktuje ją z szacunkiem.

**Mężczyzna:** *Czy jesteś głodna, dziewczynko? Albo chce ci się picie? Czy mogę ci jakoś pomóc, wyciągnąć do ciebie pomocną dłoń? Nie bądź już smutna, bardzo cię proszę. Jestem przyjacielskim panem i lubię pomagać.*

**Nastolatka:** *Nie jestem głodna, proszę pana. Po prostu boli mnie trochę głowa i muszę tyknąć jakieś prochy przeciwbólowe. Może ma pan jakieś przy sobie na zbyciu? Potrzebuję silnie działających, żeby poczuć jakikolwiek efekt.*

**Mężczyzna:** *Nie, niefortunnie nie mam. O, biedna siostrzyczko, tak bardzo ci współczuję, że boli cię piękna główka. Gdybyś była głodna, to mógłbym ci postawić np. pizzę albo inną smaczną pychotkę, po której od razu poczułabyś się lepiej. Ale ciebie boli twoja kochana główka, twoja główeczka jest smutna. Otwarcie pytam, jak mogę ci pomóc?*

Nastolatka jest coraz bardziej zirytowana, widać to po niej wyraźnie.

**Nastolatka:** *Po prostu proszę o forszę, trochę pieniędzy pomoże mi bardzo.*

**Mężczyzna:** *Dobrze, dobrze, już, już. Dam ci pieniążka.*

Mężczyzna wyjmuje pewien banknocik, po czym podaje go ze współczuciem wprost do ręki Nastolatki.

**Mężczyzna:** *A może mam z tobą pójść do apteki, moja najmilsza? Tak bardzo lubię pomagać i interweniować tam, gdzie dzieje się krzywda.*

**Nastolatka:** *Nie, nie trzeba, sama znam drogę do apteki. Ja pieniędzy ciągle potrzebuję, bo u mnie się nie przelewa. Notorycznie mam jakieś kłopoty. Do widzenia szanownemu panu.*

**Mężczyzna:** *Do widzenia. To był dla mnie zaszczyt - pomóc ci.*

## **Wspaniały wypoczynek w wesołym miasteczku**

Wesołe miasteczko, wszędzie wokół pełno jest najróżniejszych atrakcji umilających czas wolny: karuzele, dmuchane pałace, sklepowe stoiska - istny rój zlanych w jedno barw i światła wypełnia całą przestrzeń. Kamera pokazuje ten zachwycający, kolorowy rozgardiasz, a następnie koncentruje się na pokazaniu dwójki głównych bohaterów: Kobiety i Mężczyzny. Są oni parą, wspólnie przyszli do wesołego miasteczka, jednak nie trzymają się za ręce, zachowują troszkę dystans fizyczny - ich ciała nie znajdują się aż tak bardzo blisko siebie, jak można by oczekiwać po normalnej, zwyczajnej parze czasów współczesnych. Mężczyzna, grany przez Patryka Daniela Garkowskiego, nie czerpie przyjemności z przebywania na dużych wysokościach, boi się strasznych karuzel, występuje u niego lęk wysokości. Obawia się o swoje życie, lęka się niezmiernie o nie, dlatego nie chce wcale ryzykować. Jego działania podporządkowane są idei zachowania bezpieczeństwa i ograniczenia ryzyka. Kobieta zaś, przeciwnie, bardzo pragnie skorzystać z nadarzającej się możliwości i ma zamiar bawić się, a te swoje zamiary pokazuje ruchami, uśmiechem oraz nawet intonacją głosu. Swoją postawą motywuje do energiczności, do radości i do czerpania przyjemności z życia. Ale jej zachowania są subtelne, a nie przesadzone i karykaturalne - jedynie delikatny uśmiech rozświetla jej twarz, nie ma też tutaj wymachiwania rękami na widok przeróżnych atrakcji, ale może pojawić się wymowne wskazywanie dłonią pewnych cudowności. Kobiecie zależy, aby jej partner również czerpał satysfakcję z obecności tu i nie był obojętny na piękne rzeczy wybudowane ludzką ręką, przeznaczone do zapewniania rozrywki.

**Kobieta:** *Może pójdziemy na jakąś wysoką karuzelę, kochany? Mam taką, taką wielką ochotę poczuć odrobinę dreszczyku emocji! Zobacz, wszyscy się bawią.*

**Mężczyzna:** *Nie chcę, najdroższa, bo mam lęk wysokości i boję się bardzo, że stracę życie w wyniku jakiejś technicznej awarii karuzeli, a nie chciałbym spaść i doznać poważnego uszczerbku na zdrowiu, zrozum to, proszę. Jak przecież doskonale pamiętasz, zależy mi na wiecznym życiu, na nieśmiertelności.*

**Kobieta:** *A czy nie będzie ci przykro, jak sama pójdę i się zabawię? Zależy mi, uwierz. Chciałabym choć troszkę mieć przyjemności od życia.*

**Mężczyzna:** *Więc idź się zabaw, a ja poczekam tu na ciebie, w tym oto tutaj pięknym miejscu. Ta istna gra światła złączonych w jedno jest szalenie urzekająca. Wywiera wręcz hipnotyzujący, czarujący wpływ na całą moją osobę.* I Kobieta żegna się z ukochanym swoim uśmiechem. A uśmiechając się, jednocześnie czule gładzi go po dłoni, po czym idzie w bliżej nieznanym kierunku. Teraz zaś kamera skupia się jedynie na Mężczyźnie, on ma obojętną minę i obserwuje, co się dzieje wokół. Krótkotrwale stracił zainteresowanie swoją ukochaną. Nagle kamera pokazuje tę jadącą na dużej wysokości radosną, szczęśliwą Kobietę, która cieszy się z własnej powziętej decyzji. A gdy już jej przejażdżka dobiegnie końca, ona powraca do swojego partnera i oznajmia mu w tonie należytego spełnienia:

**Kobieta:** *Ale fajnie było. Szkoda, że nie spróbowałeś. Żałuj.*

**Mężczyzna:** *O, wcale nie żałuję. Nigdy nie przejawiałem chęci do ryzykowania i ekstremalnych wyczynów. Spokojniutka ze mnie persona. Nie lubię też hazardu.*

**Kobieta:** *Ale spójrz, tutaj nawet mali chłopcy wchodzą na karuzele oraz inne atrakcje. A ty się boisz i nie chcesz ryzykować. Zachowujesz się jak tchórz.*

**Mężczyzna:** *Więc może lepiej byłoby znaleźć sobie odważniejszego i bardziej męskiego partnera życiowego? Takiego, co by był wysoki jak góra i silny, męski jak wściekły byk. Z którego aż kipiałaby buzująca agresja, który pachniałby potem i moczem, i śliną.*

**Kobieta:** *O, nie bądź sarkastyczny, bo wiesz, że tego wręcz nie znoszę. Takie prymitywne osobniki, o których mówisz, nie budzą we mnie zainteresowania, ani szacunku. Nie znoszę agresji, prymitywności i braku higieny.*

**Mężczyzna:** *Czy chciałaś zjeść watę cukrową, moja najdroższa? Na pewno w pobliżu znajduje się odpowiednie stoisko, w końcu jesteśmy w wesołym miasteczku. Pewnie jakaś kochana pani sklepikarka z radością nas obsłuży.*

**Kobieta:** *Nie mam ochoty na żadną słodką watę. Wiesz, że dbam o linię. Chcę być szczuplutka, a nie zgrubieć i być otyła jak tłusty wieprz.*

**Mężczyzna:** *No to może pójdziemy do sali luster, gdzie ciekawe lustreczka są tak zbudowane, że pokazują człowieka w dziwnych, nienaturalnych rozmiarach i pozycjach. A oglądanie siebie tak zmienionego mogłoby być interesującym doświadczeniem estetycznym, nie uważasz?*

**Kobieta:** *W tych lustrach pewnie wyglądałabym na grubaskę, chociaż w rzeczywistości jestem przecież szczupła. Nie pójdziemy więc do sali luster.*

## **Wiatrak elektryczny**

Wnętrze jednorodzinnego domu. W pokoiku, na kanapie lub na łóżku, niech leży sobie rozluźniony Chłopiec w swobodnej pozycji, którego zagra aktor w wieku od 15 do 17 lat. Panuje tu bardzo wysoka temperatura, Chłopcowi nie jest komfortowo przebywać w takich ekstremalnych, przykrych warunkach. A jest mu tak bardzo gorąco i niedobrze, że demonstruje stan swojego samopoczucia zirytowaną nieco miną.

Nagle ktoś dzwoni do drzwi, okazuje się, że nieoczekiwanym przybyszem jest Sprzedawca, którego zagra Patryk Daniel Garkowski. Ten miły Sprzedawca pragnie zaoferować na sprzedaż niezmiernie przydatny produkt - wiatrak elektryczny. Sprzedawca trzyma ten mały wiatraczek w swojej ręczce. A Chłopiec niechętnie wstaje z łóżka/kanapy, idzie do drzwi, po czym otwiera je. Zirytowany, zmęczony Chłopiec, który podpira sobie teraz prawą rękę na biodrze, mówi obojętnym, zwyczajnym tonem głosu do uprzejmego, miłego Sprzedawcy:

**Chłopiec:** *Słucham? O co chodzi?* - oznajmia nieco znudzony.

**Sprzedawca:** *Mam tutaj w ręczce bardzo wspaniałą elektryczny wiatraczek.*

**Chłopiec:** *A ja trzymam sobie drzwi, które w każdej chwili mogę ci zamknąć przed nosem* - uśmiecha się złośliwie Chłopiec.

**Sprzedawca:** *Ten wspaniały skarb czerpie mało energii, a w zamian daje spory, spory chłodek. Nie będzie już panu gorąco, nieprzyjemnie i niekomfortowo. A teraz mamy takie upiorne upały, zgodzi się pan chyba?* - kiedy Sprzedawca przedstawia swoją ofertę, pokazuje zachęcająco rękami produkt.

**Chłopiec:** *Owszem, jest bardzo gorąco i upalnie, jestem cały spocony.*

**Sprzedawca:** *Och, gdyby tylko zechciał pan nabyć ten oto fenomenalny, przewspaniały przedmiot, i gdyby tylko używał go pan, to już pupka by się nie pociła. Pańskie pachy byłyby suche, suchuteńkie, a teraz nie są.*

Chłopiec podnosi brwi do góry, śmieje się trochę z usłyszanej kwestii.

**Chłopiec:** *No mogę ewentualnie przetestować twój produkt. Chodź szybko za mną i ustaw wiatrak, włącz go i czekaj cierpliwie na moją opinię* - mówi kpiąco.

Kamera pokazuje teraz tych dwóch idących ludzi: Sprzedawca podąża za Chłopcem, a Chłopek idzie do jednego z pokojów i po chwili leży na łóżku bądź kanapie. Następnie młody, arogancki, człowiek robi wymowny ruch dłonią (potrząsa palcami), co sygnalizuje nakaz ustawienia tu wiatraka i włączenia go. A gest ten jest niezmiernie wulgarny i wyrażający chęć dominowania.

**Chłopek:** *No, ustawiaj gdzieś to gówno i włączaj natychmiast.*

Mężczyzna wykonuje powoli polecenie, jest opieszwały w tym, co teraz robi.

**Chłopek:** *No, ile jeszcze mam czekać? Sto lat? No, ruszaj się, szybciej, człowieku!*

**Sprzedawca:** *Ale proszę mnie nie pośpieszać, to bardzo, bardzo nieuprzejme.*

Chłopek szybko wstaje z łóżka/kanapy, zbliża się bliźutko Sprzedawcy i mówi agresywnie:

**Chłopek:** *Masz robić, co ci każę, błźnie, chcę wiaterek, i to już, rozumiesz?*

Po czym Chłopek wraca tam, gdzie był wcześniej i znowu przebywa w pozycji leżącej. Na dodatek okazuje troszkę zniecierpliwienia w swojej mowie ciała. Ostatecznie Mężczyźnie nie udaje się jednak włączyć wiatraczka.

**Sprzedawca:** *Przepraszam, ale chyba jest zepsuty. Podejrzewam chwilową awarię, która wkrótce, za momencik minie.*

**Chłopek:** *To nie będzie wietrzyka dla mnie? No to może mnie powachlujesz ręcznie? Gdzieś moja głupia siostra zostawiła wachlarz, szukaj go, szukaj.*

**Sprzedawca:** *Przepraszam, chłopaczku, ale nie mogę ci ulżyć w ten sposób. Nie mam absolutnie zamiaru wachlować cię niczym jakiś sługa. I wyznam ci otwarcie, że jesteś wulgarny, i okropny, łobuz z ciebie i tyle. Śpieszę się, do widzenia, do widzenia, mam jeszcze tyle do zrobienia! - mówi i wychodzi w pośpiechu z domu Chłopca.*

**Chłopek:** *Siema.*

## **Strajk klimatyczny**

Strajk, strajk klimatyczny,  
My planetę ochronimy.  
Nie chcę wdychać złego dymu,  
Kiedy chodzę po chodniku.

Gdy do domu sobie wracam,  
Podły dymek się ulatnia.  
Smog okropny nad domami  
Jest toksyczny i nefajny.

Strajk, strajk klimatyczny,  
My powietrze ochronimy.  
Filtry, filtry na kominach,  
W filtrach bardzo wielka siła.

Sadźmy drzewa, sadźmy lasy,  
Środowisko ochraniajmy.  
Gminy mają wiele ziem,  
Lasy będzie sadzić się.

## **Idea zielonych przystanków i zielonych parkingów**

Widzimy miejski przystanek autobusowy, a na ławce siedzi sobie Chłopiec, którego zagra nastolatek w wieku od 15 do 18 lat. Ubrany jest w białą, elegancką koszulę i czarne, bądź granatowe, piękne spodnie. Wkrótce czeka go ważna uroczystość szkolna, na której musi się za niedługo koniecznie pojawić. Dlatego on wyczekuje, aż przyjedzie odpowiedni autobus. Przy tym zaś wzdycha głośno na głos, narzeka na panujące teraz warunki pogodowe:

**Chłopiec:** *Ale gorąco, upał niemiłosierny!* - mówi jakby do siebie.

**Mężczyzna:** *O tak, moje dziecko, nie tylko tobie jest gorąco. Ale gdyby na dachach przystanków sadzono roślinki, i gdyby sadzono na przystankach pnącza wspaniałe i fajne, i gdyby sadzono drzewka, to byłoby ekstra, chłodniuteńko i bardzo przyjemnie. To samo można by zrobić z zagospodarowaniem parkingów przy centrach handlowych. Tam się na pewno przydadzą wysokie drzewa, zapewniające cień samochodzikom.*

**Chłopiec:** *Pewnie dużo, dużo forsy zarobiłby człowiek, który wykonywałby takie ciężkie ogrodnicze prace. A na jesieni, kiedy spadną liście, ktoś musi je przecież zgrabić.*

**Mężczyzna:** *No tak! Masz całkowitą rację, kochany chłopczyku. Pięknie powiedziałaś - niczym mądry i zdolny ekonomista albo jakiś filozof. A wielu chłopaczków, takich jak ty, lubi odgrywać różne role, niektórzy udają ogrodników, a inni bokserów, a inni złodziejasków i bandytów, okrutnych kryminalistów. A powiedz mi, proszę, czy ty chciałbyś być drzewem, drzewem starym i zgrabiłym?*

**Chłopiec:** *Nie chciałbym być żadnym drzewem, człowieku, skąd ci takie durne pytanie w ogóle przyszło do głowy? Jako drzewo bym nawet nie mógł ruszyć się z miejsca i moje korzenie sięgałyby głęboko w ziemię, byłbym totalnie unieruchomiony.*

**Mężczyzna:** *Oj tak, domyślam się, że aż tryskasz energią i jesteś aktywnym młodzieńcem, pełnym wigoru i siły, przejawiasz wręcz gotowość do działania. Ja niestety już muszę iść. Życzę ci wszystkiego dobrego, do widzenia, dziecko.*

Chłopiec podnosi brwi do góry, spogląda w górę i wyraża tym samym powstałą irytację, spowodowaną konwersacją z bogatym panem.



## **Mały budowlaniec**

Widzimy Chłopca, którego zagra aktor w wieku około 16-19 lat. Idzie on z taczka po parku. Na dłoniach ma założone grube rękawice. A w tej taczce, którą porusza, znajduje się stosik kostki brukowej. Nagle Chłopca zagaduje dorosły Mężczyzna, którego gra Patryk Daniel Garkowski.

**Mężczyzna:** *O, mój drogi chłopcze, co będziesz robił? Powiedz mi, proszę. Po co ci ten stosik kostki brukowej?*

**Chłopiec:** *W ramach prac społecznie użytecznych nakazano mi wyłożyć kostkę brukową w tym oto parku. A to dlatego mogli mi to nakazać, ponieważ jestem w poprawczaku i odbywam tam karę za moje złe czyny.*

**Mężczyzna:** *Czy mógłbyś mi pokazać z bliska jedną, jedną małą kostkę brukową? Proszę, weź ją do rączki, dobrze?*

**Chłopiec:** *W porządku - chłopiec spełnia wymyślną prośbę Mężczyzny i za chwilę trzyma w swojej dłoni piękny materiał.*

**Chłopiec:** *Oto ona.*

**Mężczyzna:** *Dziękuję ci. Możesz już ją zabrać - Chłopiec wkłada kostkę do taczki. Jak to wspaniale, że nosisz rękawice ochronne, dzięki nim nie zranisz się, ani nie uszkodzisz swojego młodego ciała.*

**Chłopiec:** *To prawda. Rękawice ochronne dano mi w poprawczaku.*

**Mężczyzna:** *Dobrze, mój kochany. Nie będę ci przeszkadzał. Pracuj sobie spokojnie, a ja będę przyglądał się wszelkim efektom. Zgadzasz się na to?*

**Chłopiec:** *Ma pan prawo obserwować, nic mi do tego. Nie mogę tego zabronić.*

Po wypowiedzeniu tych słów Chłopiec rozpoczyna swoją ciężką pracę, tak aby ostatecznie powstał przepiękny chodniczek. Aktor musi wykonać wszystkie potrzebne czynności, od początku do końca, dlatego powinien być odpowiednio przeszkolony w tej materii. Na filmie będzie pokazana każda wykonywana czynność budowlana, nic nie zostanie pominięte, sfalszowane, ani ukryte.

## Taniec na kominie

Chłopiec, którego zagra aktor w wieku około 15-18 lat stoi bardzo bliźniutko wysokiego komina, jak gdyby miał zamiar wejść tam wysoko w górę.

Przytrzymując się szczebli, wchodzi dwa stopnie do góry za pomocą swoich nóg, ani mniej, ani więcej nie robi. Ale wspinaczkę przerywa mu przybysz: podchodzi do niego przestraszony Strażnik, którego zagra Patryk Daniel Garkowski.

**Strażnik:** *O, dziecko, proszę zejść stąd, proszę nie wchodzić na górę, bo to bardzo niebezpieczne.*

**Chłopiec:** *Spokojnie, umiem się wspiąć. Na niejeden komin już wchodziłem.*

**Strażnik:** *Nie, dziecko, nie, proszę. Zrobisz sobie krzywdę! Błagam, zejść!*

**Chłopiec:** *A kim ty jesteś, żeby mi takie coś mówić i rozkazywać, głupku?*

**Strażnik:** *Ja jestem panem strażnikiem i opiekuję się tymi terenami. Sprawdzam, czy nie wchodzi tutaj żaden intruz, bandyta i samobójca.*

**Chłopiec:** *Nie jestem żadnym z nich. Nie jestem ani intruzem, ani bandytą, ani samobójcą. Wchodzenie wysoko zapewnia mi przyjemność i fajny dreszczyk.*

**Strażnik:** *Jesteś, jesteś intruzem, mój kochany. Zrozum, że możesz się poślizgnąć i spaść, a wtedy stanie się wielkie kuku, twoje młode ciało będzie uszkodzone. Twoje kosteczki będą pogruchothane.*

**Chłopiec:** *Haha. Nabyłem ogromne doświadczenie i nic mi się nie przytrafi, przysięgam. Poradzę sobie nawet z jedną ręką przywiązaną do pleców.*

**Strażnik:** *Albo powolutku zejdziesz stąd natychmiast, natychmiast, albo urządzę taki raban, i będę krzyczał. I wszcznę alarm, bo mam przy sobie urządzenie.*

**Chłopiec:** *No dobra, dobra, panie strażniku. Po co te nerwy? Chociaż nie wyglądasz jakbyś był strażnikiem, w tym swoim śmiesznym, żalonym sweterku.*

Chłopiec jednocześnie mówi i schodzi z komina. A dokańcza swoją kwestię, kiedy już stoi na ziemi, na trawie (nie zdąży powiedzieć wszystkiego w trakcie samego schodzenia).

**Strażnik:** *Dziękuję, chłopczyku, zszedłeś ładnie i teraz wszystko gra. Jesteś już bezpieczny, ale lepiej stąd idź, bo to jest teren przemysłowy, teren prywatny i żadna osoba nie może tu przebywać, bo inaczej ja wylecę z pracy. Jestem panem strażnikiem, jak wiesz.*

**Chłopiec:** *Siema, i tak tu wrócę, jak cię nie będzie, ty błaźnie cyrkowy.*

## **Malujemy trawnik na zielono!**

Późne lato. Trwa popołudnie. Kamera pokazuje przydomowy ogród, a w tym ogródku stoją Koleżanka i Kolega - rozmawiają ze sobą uprzejmie i miło.

**Koleżanka:** *Zobacz, drogi kolego, jaki mam wyschnięty trawnik. Żółty i wysuszony, taki okropny. Z drugiej strony ja sama osobiście jestem pełna życia i wigoru. Dużo we mnie energii.*

**Kolega:** *Najdroższa koleżanko, może pomalujemy wspólnie, razem twój trawniczek na ciemny kolorek zielony przy użyciu farbki? Gdy to zrobimy, od razu efekt będzie widoczny i bardzo cudowny. A podczas pracy w twoim przepięknym ogrodzie będziemy mogli się przytulać i rozmawiać, jeśli wyrazisz ochotę na to.*

**Koleżanka:** *Oj, ty, ty. Jeszcze nawet nie wiem, czy w ogóle chcę pomalować trawnik, hihi. A ty już snujesz tak dalekosiężne, rozbudowane plany.*

**Kolega:** *Ale jeśli mamy malować trawniczek, to koniecznie wieczorem, moja kochana, kiedy słońce nie będzie już prażyło i nie będzie parzyło mojej delikatnej buziulki. Nie chcę być spalony jak frytka ani opalony na brązowo, naprawdę nie, nie.*

**Koleżanka:** *I tak nic nie będziemy robić, niczego malować. Więc nie musisz się martwić, mój słodki. Po prostu chodźmy do domu i napijmy się lemoniady. Okej?*

**Kolega:** *Wyśmienity, wyborny pomysł. Tak, spożyjmy przepyszną lemoniadę. Zróbmy to prędko, prędziutko.*

**Koleżanka:** *Ale do lemoniady trzeba stosownych składników. Użyjemy ich rozsądnie, prawda? Nic nie zostanie zmarnowane.*

**Kolega:** *Oj, tak. Trudno się z tobą nie zgodzić, hihi. Wypijemy jednocześnie i będziemy się obserwować, wnikliwie przeanalizujemy swoje emocjonalne reakcje podczas tej rozkosznej czynności.*

**Koleżanka:** *No, oczywiście. No to chodź.*

Po czym kamera pokazuje, jak Kolega i Koleżanka odchodzą wspólnie, zadowoleni i radośni.

## **O generatorze fal w wodnym parku rozrywki**

**Wodny park, park rozrywki,  
Wybudowany i fantastyczny.  
Stoją tu palmy, palmy nieżywe,  
To palmy sztuczne i nieprawdziwe.**

**Raniące kamieszczki są tu rozłożone,  
Więc trzeba uważać, gdzie się stawia stopę.  
Musimy powoli chodzić po tym świecie  
I zapewniać sobie warunki bezpieczne.**

**W basenach woda zawsze jest okropna.  
Woda drażniąca, chlorowana woda.  
Patryk nie lubi wchodzić do basenu  
Z wielu powodów, z wielu, z wielu, z wielu.**

**W tym wodnym parku stoi generator.  
Ten generator dawno zbudowano.  
Ten generator powoduje fale,  
Fale nieduże i bardzo kochane.**

**Ludzie na fali fajnie podskakują.  
I tam przyjaźnie sobie zawiązują.  
Zacieśniają więzi i sobie pływają,  
Płacą bileciki i się dobrze bawią.**

**W tym wodnym parku stoi generator.  
Ten generator dawno zbudowano.  
Ten generator powoduje fale,  
Fale nieduże i bardzo kochane.**

## **Piwo pite nad stawikiem**

Wczesna jesień. Niedaleko czystego stawiku, na ławce, siedzi sobie Chłopiec, którego zagra aktor w wieku około 14-17 lat. Jest on ubrany normalnie, tak jak jest ubrany każdy przeciętny nastolatek. Akurat przechodzi tędy Mężczyzna, grany przez Patryka Daniela Garkowskiego. I ten niewysoki pan, ubrany w elegancki płaszcz, koszulę i uroczy sweterek, jest pełen zaskoczenia, gdy zagaduje go arogancki Chłopiec, łobuziak.

**Chłopiec:** *Masz papierosa?* - pyta dobrego pana niekulturalny kryminalista.

**Mężczyzna:** *Nie, moje dziecko, nie noszę przy sobie papierosów. Ja w ogóle nie palę, nigdy, przenigdy* - Mężczyzna zachowuje spokój, lecz martwi się odrobinę.

**Chłopiec:** *No to może kupiłbyś mi piwo? W pobliskim sklepie, tu niedaleko. Bo mi kobita nie chce sprzedać.*

**Mężczyzna:** *Chłopaczku, nie mówimy kobita, tylko mówimy kobieta. Okazujemy szacunek wszystkim reprezentantom płci żeńskiej. I nie, nie kupię ci żadnego ohydneho, gorzkiego piwska. Mogę ci kupić za to wodę albo słodki soczek.*

**Chłopiec:** *I tak by ci nie sprzedali piwa, bo wyglądasz jak mała dzidzia, ubrana w żałosne, niemęskie szmaty* - a kamera koniecznie pokazuje Chłopca, gdy mówi te przykre, okropne słowa, powodujące smutek.

**Mężczyzna:** *To nie chcesz wody, dziecko? Albo może soczku?*

**Chłopiec:** *Możesz mi kupić sok, a ja ci go wyleję na głowę, na ten twój obrzydły ryj. Okej? Będzie to dla mnie sama przyjemność pogrążyć cię w lepiącej mazi.*

**Mężczyzna:** *Doprawdy niegrzeczny z ciebie chłopiec, och, biedne dziecko. Pokazujesz mi, jak głęboko jesteś zdemoralizowany i zły, niegodziwy do szpiku kości* - gdy Mężczyzna to mówi, kamera pokazuje Chłopca - niewzruszonego i obojętnego na ten atak. Chłopiec wzrusza ramionami, po czym odpowiada:

**Chłopiec:** *To jak nie chcesz mi kupić piwa albo papierosów, to idź precz. Ta ławka i przestrzeń okoliczna należą do mnie, rozumiesz?*

**Mężczyzna:** *Nie, nic tutaj do ciebie nie należy, ty wulgarny chłopcze. Ostrzegam cię, nie pij nigdy piwa i nie pal papierosów, to jest zabronione i niedozwolone. Tak samo jak zabronione jest wagarowanie, a mamy wczesne południe i chyba powinieneś być w szkółce. Do widzenia, życzę ci wszystkiego dobrego. Papa.*

Teraz pan odchodzi, ponieważ ma rozliczne obowiązki do wypełnienia.

## Ruiny

W ruinach przebywa sobie jakiś Chłopiec, którego niech zagra aktor w wieku około 15-19 lat. Nie wiadomo, dlaczego przyszedł w tak tajemnicze i straszne miejsce, może chce sobie zrobić zdjęcia i pochwalić się nimi przed wszystkimi. Nagle podchodzi do niego uprzejmy pan, którego zagra Patryk Daniel Garkowski, ten pan to archeolog, który ciekawi się prastarymi rzeczami.

**Archeolog:** *Dzień dobry, dziecko. Ja jestem panem archeologiem i przyszedłem dokonywać naukowych obserwacji, mam zamiar badać tutejsze piękne tereny. A ty nie powinienes tutaj się kręcić i mi przeszkadzać. Zresztą w ogóle nie powinienes tu przebywać, to niebezpieczne miejsce, przychodzą tutaj chłopcy-łobuzy i dokonują obrzydliwych, okropnych rzeczy z dziewczętami-koleżankami. Bardzo cię proszę, idź do domku, już, już - pan archeolog pokazuje dłońmi, żeby chłopiec sfrunął, poszedł sobie do domku na obiad.*

**Chłopiec:** *Jakoś w ogóle nie chce mi się stąd pójść. O, jak mnie bolą nogi! - mówi kpiąco i szyderczo łobuz, łapie się za nogi, w karykaturalnej pozie. A widz musi wyraźnie widzieć, jak Chłopiec udaje odczuwany ból, wszystko tu jest zdecydowanie przesadzone. Jednak Mężczyzna zdaje się wierzyć w sytuację zdrowotną Chłopca, mówi ze współczuciem i łagodnością do swego rozmówcy:*

**Archeolog:** *Och, biedne dziecko, bolą cię nóżki. Te ruiny są tak daleko od naszego wielkiego miasta. Nie dziwię się twojemu zmęczeniu i wyczerpaniu. Pewnie długo tu szedłeś na pieszo? Aż spocily ci się stópki od tego chodzenia! No to może porozmawiamy sobie miło, zanim przejdę do mojej pracy zawodowej, pracy pożytecznej dla społeczeństwa?*

**Chłopiec:** *A o czym miałbym rozmawiać z takim idiotą jak ty? Ja nic nie mam ci do powiedzenia, ty błażnie, różnimy się zainteresowaniami i charakterem, to pewne. Jesteś tak głupi, że mógłbyś mi buty czyścić.*

**Archeolog:** *Na pewno kilka podobieństw nas łączy. I będzie to dla mnie zaszczyt poznać cię, może my nawet zostaniemy kolegami, serdecznymi koleżkami... Pan archeolog potrzebuje chłopca, który nosiłby mu ciężkie sprzęty, niezbędne do właściwego wykonywania pracy archeologicznej.*

**Chłopiec:** *Dobra idę stąd, bo nie wytrzymam tych głupot. Siema - i idzie.*

## **Żebraczek grający na flecie**

Do biednego, ubogiego Chłopca żebrzącego poprzez granie na flecie, ubranego w łachmany i siedzącego na chodniku, podchodzi zmartwiony i współczujący pan, grany przez Patryka Daniela Garkowskiego. W przeciwieństwie do młodego aktora odtwórcą tej roli musi być elegancko ubrany, bogato i pięknie. Jednak fakt przynależności do najwyższej warstwy społecznej musi być ukazany nie tylko poprzez strój, ale także i poprzez czarujące słownictwo oraz poprzez wyrafinowaną, odpowiednią mowę ciała. Mężczyzna mówi łagodnie i miło:

**Mężczyzna:** *Grasz na flecie, dziecko, i prosisz przechodniów o pieniądze?*

**Chłopiec:** *A co nie widać? Jesteś ślepy jak kret? Gram sobie, a bo co...*

**Mężczyzna:** *A mógłbyś mi coś teraz zagrać?*

Chłopiec niechętnie spełnia prośbę Mężczyzny i powoli zaczyna grać. Ale jest to obrzydliwa, nieskładna melodia, Chłopiec pokazał właśnie, że nie umie za bardzo działać na swoim drewnianym instrumencie. A jednak Mężczyzna bije brawo, po czym oznajmia wesoło:

**Mężczyzna:** *O, jak pięknie grasz, jak cudownie, fenomenalnie. Jesteś utalentowanym grajkiem ulicznym. Bije od ciebie wielki talent. Ja bym nigdy tak nie potrafił zagrać.*

**Chłopiec:** *Skoro tak podziwiasz moje umiejętności, to dawaj kasę. Chcę mi się jeść i pić.*

**Mężczyzna:** *Zanim obdaruję cię jałmużną, muszę poznać wiele, szalenie istotnych faktów dotyczących twojej osoby. Powiedz mi, proszę, ile masz lat, dlaczego nie jesteś teraz w szkole i od której do której dzisiaj pracujesz?*

**Chłopiec:** *Mam osiemnaście lat i mogę pracować. Dzisiaj odwołali nam wszystkie zajęcia w szkole. A, no i dzisiaj pracuję od ósmej do siedemnastej.*

**Mężczyzna:** *A czy robisz sobie jakieś przerwy w pracy? Odpoczywasz regularnie i należycie?*

**Chłopiec:** *Tajemnica.*

**Mężczyzna:** *A przerwa na obiadek przepyszny i smaczny? Mali chłopcy zwykle dużo jedzą.*

**Chłopiec:** *Nie musisz się o nic martwić. Zjem obiad, jak skończę moją pracę.*

**Mężczyzna:** *Tak bardzo ci współczuję, moje dziecko. Wykonujesz podłą i nędzną pracę, polegającą na żebraniu. Wiesz, kiedyś znałem takiego samego chłopaczka jak ty, który też grał na flecie i żebrał. Ale on był okropny, zażywał narkotyki i był nieznośny, wulgarny, agresywny i podły. Nie stań się nigdy podobnym do niego osobnikiem.*

**Chłopiec:** *Żyję jak chcę i niech cię nie obchodzi, co zażywam, co jem i jak się ubieram. Twoje rady mam głęboko w dupie. Nic mnie nie obchodzisz. A zresztą skąd wiesz, że tamten zażywał narkotyki?*

**Mężczyzna:** *To po buziulce widać, mój kochany, kiedy ktoś przyjmuje narkociaki.*

*Ja zaraz do ciebie wrócę i obdaruję cię należytą kwotą, którą wykorzystasz mądrze.*

*Niezmiernie niepokoi mnie twoja sytuacja życiowa. Ale teraz bardzo się śpieszę gdzieś, bo widzisz, jestem zapracowanym biznesmenem, czeka na mnie klient, muszę z nim odbyć spotkanie w tym właśnie akurat momencie. Pa, do zobaczenia. Niedługo będę.*

**Chłopiec:** *I tak tutaj pracuję, więc nie muszę na ciebie czekać.*

Mężczyzna szybkoitko gdzieś idzie, znika z pola widzenia kamery.

## **Szlafrok superowy**

Czasem rano ktoś przychodzi,  
A ja jestem niegotowy.  
Więc zakładam mój szlafroczek  
I w nim będąc, drzwi otworzę.

Szlafrok, szlafrok superowy  
Bardzo miły i wygodny.  
Nawet po praniu nie będzie szorstki.  
Jestem wrażliwy i wyczulony.

W szlafroku miłym Patryk siedzi zimą,  
Kiedy jest strasznie i niezmiernie zimno.  
Okno nieszczelne, okno jest okropne,  
Więc po domeczku w tym szlafroku chodzę.

Super szlafrok ciepłuteńki  
Bardzo męski i przepiękny.  
Nawet po praniu nie będzie szorstki.  
Jestem wrażliwy i wyczulony.



## **Spóźniony do szkoły**

Po chodniku idzie szybkim krokiem Chłopiec, z założonym na siebie lekkim plecakiem. Tymczasem przechodzi blisko niego Mężczyzna, grany przez Patryka Daniela Garkowskiego. Zaniepokojony pan oznajmia spokojnie i miło:

**Mężczyzna:** *Ojej, chłopczyku. Jest już prawie godzina dziesiąta. A dlaczego ty nie jesteś teraz w szkółce? Powiedz mi, proszę.*

**Chłopiec:** *Spóźniłem się, zasnęłam, proszę pana. Właśnie zmierzam do mojej szkoły.*

**Mężczyzna:** *O, jak to pięknie, że idziesz tam na swoich nóżkach. A czy masz blisko do niej?*

**Chłopiec:** *Tak, całkiem blisko, dlatego mogę chodzić na pieszo, na nogach.*

**Mężczyzna:** *No to fajnie. Ale na przyszłość, proszę, pamiętaj, moje dziecko, nie możesz, nie możesz się absolutnie spóźniać.*

**Chłopiec:** *Aha?*

**Mężczyzna:** *Będiesz już zawsze, zawsze punktualnym, superowym chłopczykiem, jestem tego w stu procentach pewien. Nikt nigdy nie będzie ci musiał zwrócić uwagi na spóźniałstwo, bo ty będziesz wzorowo wypełniał wszelkie swoje obowiązki szkolne. I domowe.*

**Chłopiec:** *Ta, jasne.*

**Mężczyzna:** *Ja uznaję te krótkie, rzeczowe słowa za potwierdzenie i uroczystą obietnicę poprawy.*

**Chłopiec:** *Niczego nie obiecałem. I wielu chłopaków w moim wieku się spóźnia. Opuść sobie morały. Gadasz jak potłuczony.*

**Mężczyzna:** *Gdybyś się spóźnił na randkę z dziewczynką, to ona od razu by cię rzuciła i zakończyła znajomość. Życzę ci samego szczęścia w życiu, do widzenia. Obyś był też miłszy dla otoczenia.*

**Chłopiec:** *Ale ty śmieszny jesteś. Siema.*

## **Plucie przed szkołą**

Przed jedną ze szkół podstawowych stoi sobie Chłopiec. On pluje teraz na ziemię, a z jego buzi wydobywa się ogromna ilość płynu (aby pokazać tę czynność, niech aktor popije wodę mineralną, popłucze nią usta i wypluje, zaś wtedy powstanie wspaniały, właściwy efekt na filmie). Teraz, nagle do plującego Chłopca podchodzi lekko przestraszony Mężczyzna, grany przez Patryka Daniela Garkowskiego. Mężczyzna współczuje Chłopcowi niezmiernie, a to współczucie pokazuje między innymi poprzez mowę niewerbalną. Z kolei młody spluwacz jest cały czas rozbawiony widokiem swojego rozmówcy, okazuje też wobec Mężczyzny arogancję i przejawia odwagę w swoich ruchach oraz w intonacji głosu.

**Mężczyzna:** *Potrzebujesz pomocy? Wymiotujesz, moje dziecko? Zatruełeś się czymś?*

**Chłopiec:** *Nie, nie, nic mi się złego nie dzieje. Ty po prostu jesteś tak bardzo śmieszny i żałosny, że aż ze śmiechu muszę sobie popluć - Chłopiec ze śmiechu trzyma się za brzusek.*

**Mężczyzna:** *To szalenie nieuprzejme słowa, wypowiedziane z twoich mokrych ust. A chęć pomagania istotom słabszym jest czymś cudownym, powinieneś wyrazić wobec mnie należytą wdzięczność. Ja zainterweniowałem. Podziękuj mi ładnie, dobrze?*

**Chłopiec:** *No to chodź, koleżko, uścisknę ci dłoń i powiem mocno, mocno dziękuję - mówiąc to, Chłopiec sygnalizuje ruchami swojego ciała, kpiącym tonem głosu oraz oczami, że opluje Mężczyznę, gdy ten się zbliży na odpowiednią odległość, dobrą do wycelowania.*

**Mężczyzna:** *Ty oplujesz mnie, gdy będę blisko ciebie. Dlatego odmawiam, odmawiam twojej sprytniej propozycji. Przykro mi. Okoliczności są zbyt podejrzane, a ja przewiduję przyszłość biegle.*

**Chłopiec:** *Ale spryciarz. Szkoda, zostało mi jeszcze mnóstwo śliny do ofiarowania. A oplucie takiego żałosnego, śmiesznego błazna jak ty, takiego słabeusza byłoby czystą przyjemnością. I wszyscy moi koledzy śmieliby się, widząc cię oplutego i ubrudzonego moją śliną - kamera koniecznie pokazuje Chłopca, gdy on mówi te wszystkie sprawiające przykrość słowa.*

**Mężczyzna:** *Jakoś nie widzę tu twoich przyjaciół. Zostawili cię samego. A czy oni są tak samo źli, niegodziwi i wstrętni jak ty? Proszę, zachowuj się dobrze i kulturalnie, tak jak wszyscy.*

**Chłopiec:** *Każdy normalny, zwyczajny chłopak sobie dużo pluje. Nawet mam kolegę, który pluje na cipę dziewczyny, zanim się do niej dobierze. A ona zgadza się, lubi to bardzo.*

**Mężczyzna:** *Och, co za wulgarność. Ja wręcz nie wyobrażam sobie, żeby jakakolwiek młoda koleżanka zażyczyła sobie mieć opluty własny narząd rozrodczy. A na chodniki nie plują nigdy.*

**Chłopiec:** *No, oczywiście nigdy sobie nie plujesz, bo jesteś żałosnym błaznem cyrkowym, ubranym w śmieszne, niemęskie szmaty. Nikt z nas chłopaków nie ubiera się tak jak ty, każdy by wysmiał ten dziewczęcy kostium. Nara - po czym łobuz idzie gdzieś sobie, a kamera pokazuje to odchodzenie.*

## **Elektryczne hulajnogi**

Jakiś nastoletni Chłopiec jedzie sobie na elektrycznej hulajnodze i jest troszkę szczęśliwy, lekki uśmiech występuje na jego ustach. A teraz, nagle krzyczy do niego Mężczyzna, grany przez Patryka Daniela Garkowskiego. Za pomocą dłoni wzywa Chłopca do zareagowania.

**Mężczyzna:** *Moje dziecko, zatrzymaj się. Proszę. Błagam.*

Chłopiec dość powoli zatrzymuje się, przerywa swoją podróż i podchodzi do zatroskanego, przerażonego Mężczyzny. A przez całą rozmowę Chłopiec pokazuje po sobie arogancję i siłę.

**Chłopiec:** *Czego? Co takiego ważnego chcesz mi powiedzieć? Masz dwie minuty, gościu.*

**Mężczyzna:** *Hulajnogi elektryczne są niebezpieczne. Łatwo zrobić sobie krzywdę, jadąc.*

*Nalegam stanowczo, byś jak najprędzej sprzedał to coś lub oddał do sklepu. Pójdiesz tam na swoich nóżkach, a oni zwrócą ci pieniądze za produkt. Zwłaszcza jak zobaczą takiego grzecznego chłopczyka, jak ty, któremu zależy na bezpieczeństwie podróżowania. Bo masz na uwadze wszelkie zasady panujące w naszym społeczeństwie, prawda, moje dziecko? Posłuchasz mnie, mądrego pana?*

**Chłopiec:** *Mam głęboko w dupie, że hulajnogi elektryczne są niebezpieczne, ty błaznie cyrkowy. A zwłaszcza kiedy taki robak jak ty krytykuje mnie, to mam ochotę kontynuować ryzykowanie. Najchętniej to bym cię rozpląszczył na miazgę i wjechał ci na nogi.*

**Mężczyzna:** *Nie obrażaj mnie, osoby, która daje ci dobre rady. Zależy mi na twoim szczęściu. Bardzo wielu chłopczków, dokładnie takich jak ty, ma wypadki na swoich szybkich hulajnogach, ostatnio często się słyszy o takich zdarzeniach. Uderzają oni o różną twardą materię, o najróżniejsze ostre przedmioty. Nie możesz więcej jeździć na tym okropieństwie, na tym potworze prędkości. Zabraniam, zabraniam! - podczas wypowiedzania dwóch ostatnich zdań Mężczyzna pokazuje energię, pokazuje paluszkami stojącą hulajnogę.*

**Chłopiec:** *Żyjemy w wolnym kraju i niczego mi nie zabronisz, ty tępy idioto. Założę się, że bałbyś się jechać na mojej ekstra, wypasionej hulajnodze. Nawet by cię na nią nie było stać.*

**Mężczyzna:** *Tak, bałbym się o moje zdrowie i bezpieczeństwo. Przyznaję się bez bicia, chłopczyku. Nigdy bym na niej nie pojechał. Jestem takim tchórzem i nie mam pieniędzy.*

**Chłopiec:** *Gdybyś spróbował pojechać na mojej hulajnodze, to od razu byś miał wypadek. Dlatego nie dam ci nic wypróbować, przetestować. Będziesz patrzył, jak na niej jadę.*

**Mężczyzna:** *Nawet nie śmiem prosić o możliwość przetestowania. Wiesz, ja kiedyś nawet zdałem na kartę motorowerową, ale nawet nie poszedłem do sekretariatu odebrać tego śmiesznego świstka papieru. Bo, widzisz, bałbym się jeździć na motorze czy jakimś innym paskudztwie. Pragnę żyć wiecznie na tej planecie, dlatego starannie planuję podróże.*

Chłopiec splota na chodnik, następnie wsiada na hulajnogę i odjeżdża daleko stąd.

## **E-papierosy, straszliwe smrody**

Bliziotko przystanka autobusowego stoi sobie nastoletni Chłopiec, niech go zagra pełnoletni aktor w wieku około 18-20 lat. Trzyma on w dłoni rekwizyt, elektroniczny papieros, a obfita, spora para co chwila wydobywa się z jego ust. Nagle przechodzi tędy Mężczyzna, którego zagra Patryk Daniel Garkowski. Chłopiec, specjalnie, wydmuchuje pachnącą parę z ust prosto na twarz akurat idącego Mężczyzny. Chłopiec delikatnie się śmieje, ale stara się, by ten uśmiech pozostał niezauważony przez ofiarę. A zaatakowany przechodzień pokazuje po sobie lekkie oburzenie, mówi do Chłopca smutnym tonem głosu:

**Mężczyzna:** *Moje dziecko, jak śmiesz? Prosto w moją twarz? Ja zakładam, że nie zrobiłeś tego celowo, tylko przypadkiem, prawda?*

**Chłopiec:** *Tak, przypadkiem, bardzo przepraszam pana. Dopiero uczę się powoli korzystać z tej maszynki - mówi troszkę kpiąco młodzieniec.*

**Mężczyzna:** *No, nic się nie stało. Wybaczam ci. Ale, zrozum, to nie jest nic miłego poczuć gazy z twoich ust na mojej twarzy.*

**Chłopiec:** *Ciesz się, że nie spotkało cię nic gorszego.*

**Mężczyzna:** *Przejawiam potrzebę wyjaśnienia ci pewnych zawiłości, abyś już wszystko zrozumiał. Puszczanie na kogoś dymu papierosowego jest równie niegodziwe i łobuzerskie, jak naplucie prosto w twarz, prosto na buziulkę.*

**Chłopiec?** *Ta? O, nie wiedziałem, serio.*

**Mężczyzna:** *I w ogóle to nie pal papierosów. E-papierosy to straszliwe gnioty. Proszę z całego serca, przestań być palaczem.*

**Chłopiec:** *Kiedy się skończy to pierdolenie? - Chłopiec patrzy wymownie w niebo i pokazują mową ciała agresję, niesamowicie potężne zirytowanie.*

**Mężczyzna:** *Wiesz ty co? Skoro nie uważasz moich rad, moich lekcji za cenne, to ja sobie pójdę. Czuję się urażony twoim postępowaniem. Mi zależy jedynie na twoim dobru, a ty tak mnie traktujesz jak jakiegoś intruza. Do widzenia, kochany.*

**Chłopiec:** *Spadaj na drzewo, błaznie.*

Mężczyzna odchodzi zasmucony.

## **Rysowanie po ławce**

W prawie całkiem pustej sali lekcyjnej siedzi sobie Chłopiec. Jedyne on tam teraz przebywa. Młody człowiek ma przy sobie ważny rekwizyt, czarny (lub innego koloru) flamaster, już ma zamiar namalować coś na ławce za jego pomocą, kiedy drzwi otwiera pan, grany przez Patryka Daniela Garkowskiego. Zaskoczony pan mówi karcącym tonem głosu do Chłopca, który jest zdziwiony:

**Mężczyzna:** *Moje dziecko, nie można rysować po ławkach. A ty, widzę, chcesz rysować po biednej ławce, która powinna być czysta, ona nie może być zniszczona przez ciebie.*

**Chłopiec:** *Chciałem tylko przetestować flamaster, czy dobrze działa.*

**Mężczyzna:** *I uznałeś za słuszne dokonywać testów na tak nieodpowiednim podłożu?*

**Chłopiec:** *Tak.*

**Mężczyzna:** *Ale teraz nasza ławeczka jest smutna. Oj, jak boli, że chcesz ją zniszczyć doszczętnie. Czy tobie byłoby miło, gdyby ktoś pomalował ci twarz czarnym flamastrem?*

**Chłopiec:** *Zmyłbym sobie ten flamaster od razu. Ale trochę bym się wkurzył.*

**Mężczyzna:** *No właśnie. Twoja buzia byłaby wtedy czarna jak smoła, bo ktoś głupiutki zrobił sobie żarcik z ciebie. Musimy używać pisaków, flamastrów, i kredeczek, i ołówków, i długopisików, do dobrych, pięknych celów.*

**Chłopiec:** *Do dobrych, pięknych celów?*

**Mężczyzna:** *Tak. Tak samo złe jest malowanie koledze w zeszyte siusiaka. Tak samo złe jest rysowanie okropieństw i innych bazgrołów w szkolnym zeszyciku, który jest przecież przeznaczony jedynie do notowania mądrych słów nauczyciela. Utrzymujesz swój zeszycik w ładzie, prawda? Czy jest on estetyczny i ładny?*

**Chłopiec:** *Wszystkie moje zeszyty są zabazgrane i pomalowane. Nie dbam o ich estetykę. Każdy z moich kolegów nie dba o swoje notatki.*

**Mężczyzna:** *Ale ja wierzę, że się zmienisz. Twoje zwyczaje ulegną przemianie. Do widzenia - po czym po prostu wychodzi z sali.*

## Wieża oblężnicza

Wieża, wieża oblężnicza  
Bardzo straszna, wojownicza.  
Moje miasto oblężone.  
Moje miasto wystraszone.

Więc ja mówię do tej wieży,  
Mówię ładnie do żołnierzy:  
Bardzo proszę, dość ataku!  
Niosę pomoc memu miastu.

Mam tu dla was laurczkę,  
Weźcie, weźcie ją, żołnierze.  
To przepiękny obrazeczek.  
Jest zrobiony on przepięknie.

## **Kalkulator liczący**

Kalkulatorek szybko liczący.  
Bardzo dokładny i pomagający.  
Teraz możemy obliczyć rój cyfr,  
Bo korzystamy z potęgi maszyn.

Kalkulatorek, kalkulatorek.  
Obliczę dochody, obliczę je sobie.  
Mam na biurczku piękny kalkulator.  
Kupiony, kupiony bardzo, bardzo tanio.

Liczenie jest bardzo, bardzo mi potrzebne,  
Żebym nie pogrążył się w jakimś szaleństwie.  
Liczymy dochody, koszty i koszciki.  
Z każdym dniem kochanym my się bogacimy.

Kalkulatorek szybko liczący.  
Bardzo dokładny i pomagający.  
Teraz możemy obliczyć rój cyfr,  
Bo korzystamy z potęgi maszyn.

## **Na parkingu pięknym**

Parking, parking przed galerią.  
Samochody w słońcu cierpią.  
Kiedy w lato jest upalnie,  
To w ich wnętrzach jest niefajnie.

W środku auta jest jak w saunie.  
Słońce nasze jest brutalne.  
Auta, auta nieszczęśliwe.  
Auta, auta bardzo szybkie.

Samochody stąd uciekły.  
A kierowcy wystraszeni.  
Auta, auta same jadą,  
Bo do cienia jechać pragną.

Drzewka dają troszkę cienia.  
Nam pomoże inżynieria,  
Inżynieria genetyczna.  
I rozkwitnie botanika.

Wielkie liście jak narzuty.  
Doskonałmy dziś gatunki.  
Na parkingach sadźmy drzewa,  
Bo te drzewka dają cienia.



## **Scenariusz teledysku do piosenki:**

### ***Na parkingu pięknym***

Na początku kamera pokazuje przez kilka chwil opustoszały parking przed galerią handlową, a na tym parkingu nie ma żadnych samochodów. Dlatego trzeba rozpocząć nagrywanie już rano, bardzo wcześnie rano, kiedy to jeszcze konsumenci śpią i pracownicy nie zaczęli swojej pracy w tutejszej przestrzeni. Skoro zaś piosenka traktuje o inteligentnych autach, które uciekły od swoich właścicieli i które ewakuowały się z parkingu ze względu na zbyt wysoką, niekorzystną temperaturę otoczenia, to będzie ukazany koniecznie pusty parking, a nie zatłoczony i zajęty przez rój samochodów. Nie można na tym filmie pokazać cudzych aut także ze względu na ochronę danych osobowych (na przykład nie mogą być pokazane na filmie numery rejestracyjne pojazdów, ponieważ są to dane prywatne; nie mogą być pokazani klienci wychodzący z aut i jacyś taksówkarze). A efekt artystyczny polegający na zademonstrowaniu widzowi puściutkiego parkingu scharakteryzuje i samego śpiewacza, bo pokaże go jako osobę mającą omamy, przywidzenia, opisującą coś nierzeczywistego.

Kiedy śpiewane są słowa: *Samochody w słońcu cierpią*, kamera niech zrobi zbliżenia na poszczególne segmenty parkingu, aby jeszcze bardziej podkreślić fakt, że mamy do czynienia z przestrzenią opustoszałą i niezajętą przez żadną cudzą rzecz. Powstanie zatem tutaj efekt kontrastu - chociaż słowa piosenki mówią o samochodach nękanych przez upał, to w rzeczywistości nie widać czegoś takiego. A dzięki zastosowaniu tego pięknego rozwiązania wprowadzimy nastrój dziwności i abstrakcyjności do teledysku.

Podczas śpiewania trzeciego wersu piosenki - *Kiedy w lato jest upalnie* - może być pokazane na filmie niebo, chmury oraz jednocześnie sama ruchliwa głowa Patryka na tle nieba - tym razem obraz będzie współpracował i korespondował ze słyszonym tekstem. Zważywszy na potrzebę realizacji filmu wcześnie rano, może być pokazane tylko blade słońce - właśnie wstające i wcale nieprażące - zaś ujęcie tych delikatnych zjawisk pogodowych wydaje się być korzystne dla samego teledysku, w którym przecież mowa o upale, o lecie i ekstremalności.

Dalej, aż do końca (czyli od początku 4 wersu do końca 20 wersu) cały czas będzie pokazywany tylko i wyłącznie elegancko ubrany Patryk Daniel Garkowski. Kamera będzie na nim bez przerwy skupiona. Niech Patryk będzie kręcony w różnych miejscach, a nie tylko w jednym. Wprowadzenie różnorodności (wielu ujęć z kilku perspektyw, ujęć z różnych kawałków terenu) ubogaci teledysk, pozytywnie na niego wpłynie. Kiedy piosenkarz będzie w trakcie śpiewania wersów: 17 i 18 - zrobi on ciekawy taniec dłońmi, poruszy swoimi dłońmi energicznie, a kamera pokaże tę choreografię, najpierw z daleka, a za chwileńkę z bliska (zrobimy zbliżenie na dłoń). Na koniec zaś niech Patryk pomacha do kamery, aby pożegnać się ze swoimi widzami i ukazać się jako osoba życzliwa, przyjacielska, a także pełna kultury.